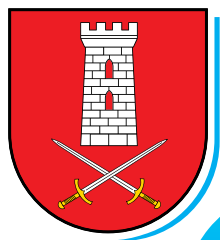


Cena: 5 zł



Nr 05/194 wrzesień-październik 2023

# Echa Osieka

Gazeta Gminna Osiek-Głębocze



ŚWIĘTO PŁONÓW S. 2

GMINNE INWESTYCJE S. 5

OBWIESZCZENIE WYBORCZE S. 6

NAGRODY ZARZĄDU POWIATU S. 7

MAŁŻEŃSKIE GODY S. 10

RODZINA GOLDBLUMÓW Z OSIEKA S. 16



## ŚWIĘTO PŁONÓW W GMINIE OSIEK

Objazd Orkiestry Dętej z Osieka zainicjował tegoroczne święto płonów, które w Osieku przypadło 20 sierpnia. Każdy mieszkaniec został zaproszony, a ponieważ dopisała w tym roku pogoda, frekwencja była wysoka.

Dziękczynną mszę świętą na placu przy Urzędzie Gminy odprawili księża: Bogusław Wądrzyk i Stanisław Binda z Osieka oraz Janusz Ponc z Głębowic. W trakcie ceremonii dożynkowych wieniec i chleb odebrali gospodarze Państwo Marzena i Tadeusz Jekieliowie.

Gośćmi dożynek byli posłowie Rafał Bochenek, Dorota Niedziela, Marek Polak, Marek Sowa, wicestarosta Paweł Kobieliusz, burmistrz Kęty Krzysztof Klęczar, wójt gminy Polanka Wielka Grzegorz Gałgan, dyrektor PUP Józef Kała, sołtysi, przedstawiciele organizacji i instytucji.

Swoje stoiska przygotowało Koło Pszczelarzy z Osieka, Koło Łowieckie „Orzeł” z Osieka, ArtDoka. Dożynekom towarzyszyła wystawa sprzętu rolniczego, który wystawili: Ośrodek Hodowli Zarodowej w Osieku, firma URSON, Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna w Osieku, a zorganizował ją Józef Kubajczyk. Można też było obejrzeć stare modele motocykli, motorowerów i rowerów.





## NR 5 wrzesień-październik 2023

Zespół Osieczanie przeprowadził dożynkowy ceremoniom oraz zaprezentował tradycyjne przyspiewki i własny program. Suitę krakowską z lajkonikiem wykonał ZPT „Kotlina”.

Organizatorami dożynek byli gmina Osiek, Gminne Centrum Kultury, Czytelnictwa i Sportu w Osieku, Koło Gospodyń Wiejskich w Osieku.



Gospodarze tegorocznych dożynek, Państwo Marzena i Tadeusz Jekielkowie prowadzą w Osieku gospodarstwo wielopokoleniowe. Pan Tadeusz przejął je w 1997 roku od ojca. Obecnie prowadzi je już 3. i 4. pokolenie. Powierzchnia gospodarstwa to 50 hektarów, z czego 7,5 ha to grunty własne. Nastawione jest na produkcję roślinną i hodowlę. Uprawiany jest rzepak, pszenica ozima, kukurydza oraz użytki zielone z przeznaczeniem na paszę dla bydła. Główny kierunek gospodarowania to hodowla bydła mięsnego. Obecnie stado liczy 55 sztuk, w tym 4 krowy mleczne.

Pan Tadeusz jest rolnikiem z wykształcenia, pracuje na roli od dziecka, a Pani Marzena z zawodu jest kucharką, zajmuje się domem. W cięższych pracach gospodarskich pomaga brat Pana Tadeusza – Kazimierz. Na co dzień wspierają go również córka Natalia z mężem Wojciechem, pracującym zawodowo w Ośrodku Hodowli Zarodowej w Osieku. Syn Michał dopiero rozpoczyna edukację w pierwszej klasie szkoły podstawowej i bacznie przygląda się pracy rolnika. Prace polowe prowadzone są własnym parkiem maszynowym. Gospodarze nie posiadają jedynie kombajnu zbożowego. Gospodarstwo jest ich głównym źródłem utrzymania.



Wszyscy uczestnicy dożynek zwrócili na pewno uwagę na niezwykle bogatą dekorację ołtarza polowego i ołtarza w kościele. Ilość przyniesionych produktów rolnych i kwiatów była imponująca. Dekoracje ołtarza w kościele parafialnym wykonały Małgorzata Noga i Maria Kusak, a dekoracje ołtarza polowego Małgorzata i Sławomir Noga, Władysława Handy i Jerzy Kwaśniak. Wykonawcy sami zadbali o elementy dekoracji, ale dziękują też Marii Tlaćce i Ryszardowi Kramarczykowi.

**Dożynki w Głębowicach tradycyjnie odbyły się w drugą niedzielę sierpnia, która w tym roku wypadła 13.**

Amatorska Orkiestra Dęta pod batutą Mateusza Bizona poprowadziła korowód dożynkowy do kościoła, gdzie dziękczynną mszę św. sprawował nowy administrator parafii ks. Janusz Ponc, który wcześniej był wikariuszem w parafii Świętych Apostołów Szymona i Judy Tadeusza w Łodygowicach. Ksiądz Janusz Ponc pochodzi z Cieszyna, a na kapłana został wyświęcony w 1995 roku.





Ceremonie dożynkowe odbyły się na placu przy WDK. Sołtys Edyta Matyjasik-Kulig i przewodnicząca KGW Helena Matyjasik przekazały wieniec dożynkowy gospodarzom – Państwu Hannie i Michałowi Wolakom.

Państwo Wolakowie mają 8-letnią córkę Natalię. Pan Michał ma 29 lat. Ukończył Technikum Mechanizacji Rolnictwa w Brzeszczach. Od 2016 roku prowadzi rodzinne siedmiohektarowe gospodarstwo. Uprawia zboże i kukurydzę. Hoduje krowy. Dla niego praca na roli to świadomy wybór.



Wójt Marek Jasiński i przewodnicząca Rady Gminy Małgorzata Bańdur wręczyli odznakę honorową „Za zasługi dla Gminy Osiek” dla Koła Gospodyń Wiejskich w Głębowicach na ręce Heleny Matyjasik.

Uczniowie klasy V z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Głębowicach wystąpili w programie „Jak to z chlebem było?” przygotowanym przez Magdalenę Kruczalę, Martę Kramarczyk i Sylwię Surmę. Całość przedstawienia utrzymana była w jesiennym i regionalnym klimacie, co podkreślały stroje dzieci.



Tańce narodowe zaprezentował ZPiT Kotlina, a potem koncertowała Amatorska Orkiestra Dęta z Głębowic.

Organizatorami byli: sołtys i Rada Sołecka, Koło Gospodyń Wiejskich w Głębowicach, GCKCiS.

Sponsorzy: Katarzyna i Krystian Łuczakowie, Edyta i Gerard Kuligowie, Celina i Mirosław Matyjasikowie, Bożena i Ryszard Wandorowie, Sylwia i Artur Matyjasikowie, Dorota i Daniel Trzaskowie, Agnieszka i Sławomir Kurkowie, Renata i Łukasz Rybowie, Karolina i Dariusz Kasperkowie, Elżbieta Marczyńska, Tomasz Koczur, Małopolska Spółdzielnia Handlowa „Wizan” Andrychów.

**W kościele w Górnym Osieku za tegoroczne plony dziękowano 3 września.**



Mszę świętą sprawował ks. Stanisław Binda, a włączyła się młodzież, Orkiestra Dęta z Osieka i chór Osieczanie. Gospodarzami byli Państwo Anna i Franciszek Biesowie. Tak jak w ubiegłych latach częstowano wszystkich chlebem ze smalcem i ciastem drożdżowym.

K.Cz.



### XLII NADZWYCZAJNA SESJA RADY GMINY OSIEK Z DNIA 31 LIPCA 2023 R.

Na sesji podjęto 2 uchwały:

- w sprawie trybu i sposobu powoływania i odwoływania członków Zespołu Interdyscyplinarnego ds. Przeciwdziałania Przemocy Domowej w związku ze zmianą ustawy,
- w sprawie wyrażenia zgody na zawarcie porozumienia międzygminnego w celu przygotowania i przeprowadzenia postępowania o udzielenie zamówienia publicznego na dostawę energii elektrycznej na lata 2024–2025, porozumienie zawarły gminy Doliny Karpia.

### XLIII NADZWYCZAJNA SESJA RADY GMINY OSIEK Z DNIA 22 SIERPNI 2023 R.

Na sesji podjęto uchwały:

- w sprawie pomocy finansowej w formie dotacji celowej dla powiatu oświęcim na remont odcinka drogi ul. Wadowickiej,
- w sprawie przyjęcia zadania od województwa małopolskiego zarządzania drogą wojewódzką nr 949, dofinansowanie gminy uwzględnia budowę oświetlenia ulicznego przy drodze wojewódzkiej,
- uchwały budżetowe.

K.Cz..

### BUDOWA PARKINGU WRAZ Z PRZEBUDOWĄ ODCINKA DROGI

Zakończono budowę parkingu wraz z przebudową odcinka drogi dojazdowej do cmentarza komunalnego przy ul. Kościelnej w miejscowości Osiek w gminie Osiek.



Po niespełna 5 miesiącach od daty podpisania umowy zakończyła się inwestycja w ramach zadania pn. „Budowa parkingu wraz z przebudową odcinka drogi dojazdowej do cmentarza komunalnego przy ul. Kościelnej w miejscowości Osiek w gminie Osiek”.

W dniu 13 września 2023 roku, w obecności Wójta Gminy Osiek Pana Marka Jasińskiego dokonano oficjalnego odbioru robót, wykonanych przez firmę Zakład Budowlano-Inżynieryjny Zdzisław Flejtuch z Przeciszowa. W ramach zadania, które rozpoczęło się w kwietniu br. wybudowano parking dla samochodów osobowych, przebudowano odcinek drogi dojazdowej, wykonano oświetlenie uliczne oraz odwodnienie terenu.

W odbiorze uczestniczyli również Pan Zdzisław Flejtuch – Wykonawca, Pan Leszek Radwan – Inspektor nadzoru, Pan Paweł Pamuła – Kierownik robót oraz Pani Barbara Michałek – Inspektor ds. zamówień publicznych i inwestycji w Urzędzie Gminy.

Całkowity koszt przeprowadzonych prac wyniósł 1 000 912,06 zł. Realizacja inwestycji nie byłaby możliwa bez dofinansowania, które gmina Osiek pozyskała z Rządowego Funduszu Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych w wysokości 950 866,45 zł.



### ZAKOŃCZENIE ZADANIA – PARASOLE, ZESTAWY BIESIADNE

Zakończyła się realizacja zadania pn. **Modernizacja budynku Urzędu Gminy w Osieku polegająca na doposażeniu infrastruktury turystyczno-rekreacyjnej poprzez zakup parasoli, ławek i stołów biesiadnych w miejscowości Osiek**, współfinansowanego w ramach Programu Operacyjnego „Rybnictwo i Morze” na lata 2014–2020, za pośrednictwem LGD Stowarzyszenie Dolina Karpia. Za kwotę ponad 34 tysięcy złotych zakupiono 10 zestawów biesiadnych oraz 10 parasoli na potrzeby organizacji wydarzeń promocyjnych na terenie gminy Osiek. Na realizację projektu pozyskano dofinansowanie w wysokości 27 995,00 zł.



### BUDOWA KANALIZACJI SANITARNEJ WZDŁUŻ UL. KAROLINA W MIEJSCOWOŚCI OSIEK W GMINIE OSIEK

W dniu 29 sierpnia 2023 roku gmina Osiek, reprezentowana przez Wójta, Pana Marka Jasińskiego przy kontrasygnacie Skarbnika Pani Eweliny Kurzak, podpisała umowę na realizację zadania pn. „Budowa kanalizacji sanitarnej wzdłuż ul. Karolina w miejscowości Osiek w gminie Osiek”.


Inwestycję obejmującą swoim zakresem wybudowanie sieci grawitacyjnej o długości około 2 km, kolektor tłoczny o długości około 650 m oraz 2 pompownie ścieków i 1 pompownię przydomową, realizowała będzie firma Zakład Budowlano-Inżynieryjny Zdzisław Flejtuch z Przeciszowa.

Wartość zadania wyniesie 2 273 682,15 zł. Na ten cel gmina Osiek pozyskała dofinansowanie z Rządowego Funduszu Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych w wysokości 1 724 800,00 zł. Zgodnie z umową zawartą z Wykonawcą zadanie zakończone powinno zostać w terminie do 24 miesięcy od dnia podpisania umowy.



## OBWIESZCZENIE WÓJTA GMINY OSIEK Z DNIA 8 WRZEŚNIA 2023 ROKU

Na podstawie art. 16 § 1 ustawy z dnia 5 stycznia 2011 r. – Kodeks wyborczy (Dz. U. z 2022 r. poz. 1277 i 2418 oraz z 2023 r. poz. 497) Wójt Gminy Osiek podaje do wiadomości wyborców informację o numerach oraz granicach obwodów głosowania, wyznaczonych siedzibach obwodowych komisji wyborczych oraz możliwości głosowania korespondencyjnego i przez pełnomocnika w wyborach do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej zarządzonych na dzień 15 października 2023 r.:

Nr obwodu głosowania	Granice obwodu głosowania	Siedziba obwodowej komisji wyborczej
1	Osiek ulice: Akacyjowa, Bielańska, Bugaj, Ceglana, Czereśniowa, Działkowa, Główna numery parzyste od 2 do 240, nieparzyste od 1 do 231A, Jazowa, Karolina, Lanckorona, Malinowa, Modrzewiowa, Ogrodowa, Plac Tarniówka, Sadowa, Sobótkowa, Spacerowa, Świerkowa, Talarówka, Wałowa, Włosieńska, Zielona numery parzyste od 2 do 42, nieparzyste od 1 do 61B, Zamkowa, Zaolszynie	Klub „Centrum” w Osieku, ul. Główna 125, 32-608 Osiek  Lokal dostosowany do potrzeb wyborców niepełnosprawnych
2	Osiek ulice: Browarna, Brzozowa, Dębowa, Graniczna, Grojecka, Kościelna, Leśna, Łąkowa, Przecznicza, Starowiejska numery nieparzyste od 1 do 347, parzyste od 2 do 296, Stawowa, Zabrzezynie	Sala WDK w Osieku, ul. Główna 125, 32-608 Osiek
3	Osiek ulice: Beskidzka, Cicha, Czarny Las, Głębowska, Główna numery parzyste od 242 do 516, nieparzyste od 233 do 403, Grunwaldzka, Jaśminowa, Kwiatowa, Podlesie, Starowiejska numery nieparzyste od 349 do 487, parzyste od 298 do 412, Słoneczna, Szkolna, Wiśniowa, Zielona numery nieparzyste od 63 do 91, parzyste od 44 do 72	Szkoła Podstawowa Nr 2 w Osieku, ul. Główna 450, 32-608 Osiek  Lokal dostosowany do potrzeb wyborców niepełnosprawnych
4	Głębowice ulice: Akacyjowa, Aleja Grunwaldzka, Andrychowska, Brzozowa, Jagodowa, Jodłowa, Leśna, Łazy, Kulturowa, Kwiatowa, Miodowa, Modrzewiowa, Ogrodowa, Olszynowa, Oświęcimska, Plebańska, Słoneczna, Sportowa, Śmietanówka, Świerkowa, Tęczowa, Wadowicka, Wiśniowa, Zamkowa, Zatorska, Zielona, Źródłana.	Wiejski Dom Kultury w Głębowicach, Głębowice ul. Oświęcimska 8, 32-608 Osiek

### Głosować korespondencyjnie mogą wyborcy:

- którzy najpóźniej w dniu głosowania kończą 60 lat, lub
- posiadający orzeczenie o znacznym lub umiarkowanym stopniu niepełnosprawności w rozumieniu ustawy z dnia 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych, w tym także wyborcy posiadający orzeczenie organu rentowego o:
  - całkowitej niezdolności do pracy, ustalone na podstawie art. 12 ust. 2, i niezdolności do samodzielnej egzystencji, ustalone na podstawie art. 13 ust. 5 ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych,
  - niezdolności do samodzielnej egzystencji, ustalone na podstawie art. 13 ust. 5 ustawy wymienionej w pkt 1,
  - całkowitej niezdolności do pracy, ustalone na podstawie art. 12 ust. 2 ustawy wymienionej w pkt 1,
  - o zaliczeniu do I grupy inwalidów,
  - o zaliczeniu do II grupy inwalidów,
  - a także osoby o stałej albo długotrwałej niezdolności do pracy w gospodarstwie rolnym, którym przysługuje zasiłek pielęgnacyjny, lub
- podlegający w dniu głosowania obowiązkowej kwarantannie, izolacji lub izolacji w warunkach domowych.

Zamiar głosowania korespondencyjnego powinien zostać zgłoszony do Komisarza Wyborczego w Krakowie III najpóźniej do dnia 2 października 2023 r., z wyjątkiem wyborcy podlegającego w dniu głosowania obowiązkowej kwarantannie, izolacji lub izolacji w warunkach domowych, który zamiar głosowania zgłasza do dnia 10 października 2023 r.

Głosować przez pełnomocnika mogą wyborcy, którzy najpóźniej w dniu głosowania ukończą 60 lat lub posiadający orzeczenie o znacznym lub umiarkowanym stopniu niepełnosprawności, w rozumieniu ustawy z dnia 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych, w tym także wyborcy posiadający orzeczenie organu rentowego o:

- całkowitej niezdolności do pracy, ustalone na podstawie art. 12 ust. 2, i niezdolności do samodzielnej egzystencji, ustalone na podstawie art. 13 ust. 5 ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych,
- niezdolności do samodzielnej egzystencji, ustalone na podstawie art. 13 ust. 5 ustawy wymienionej w pkt 1,
- całkowitej niezdolności do pracy, ustalone na podstawie art. 12 ust. 2 ustawy wymienionej w pkt 1,
- o zaliczeniu do I grupy inwalidów,
- o zaliczeniu do II grupy inwalidów,

a także osoby o stałej albo długotrwałej niezdolności do pracy w gospodarstwie rolnym, którym przysługuje zasiłek pielęgnacyjny.

Wniosek o sporządzenie aktu pełnomocnictwa powinien zostać złożony do Wójta Gminy Osiek najpóźniej do dnia 6 października 2023 r.

**Głosowanie w lokalach wyborczych odbywać się będzie w dniu 15 października 2023 r. od godz. 7<sup>00</sup> do godz. 21<sup>00</sup>.**



## NAGRODY ZARZĄDU POWIATU W OŚWIĘCIMIU PRYZNANE

Podczas odbywającej się w dniu 23 września Gali Kultury i Sportu w Oświęcimiu, nagrodę w dziedzinie Kultury otrzymał Chór Wrzos z Głębowic.



Kolejnym miłym akcentem oświęcimskiej Gali było wręczenie przez Zarząd Powiatu, z okazji 40-lecia Orkiestry Dętej z Osieka, prezentu, który w imieniu Orkiestry odebrał jej dyrygent, Pan Leszek Górkiewicz



Za osiągnięcia w dziedzinie sportowej nagrodę otrzymał Jan Bulkiewicz, trener, którego podopieczni pochwalili mogą się wielkimi sukcesami sportowymi w dziedzinie lekkoatletyki, jak między innymi Amelia Gibas, zawodniczka klubu Brzezina Osiek, mistrzyni Polski U16 w rzucie oszczepem, która również została wyróżniona na Gali – otrzymała stypendium za dotychczasowe osiągnięcia sportowe.



Gratulujemy i życzymy kolejnych sukcesów!

Wydział Promocji Powiatu, Kultury i Sportu

## HISTORIA CHÓRU WRZOS

Chór „Wrzos” jest kontynuatorem bogatych tradycji muzycznych i śpiewaczych wsi Głębowice. Jego początki sięgają roku 1940, a więc okresu okupacji. Wówczas mieszkańcy gromadzili się w kościele, ucząc się śpiewać przeważnie pieśni kościelnych. Organizatorem tych spotkań był Michał Waciega, który po wojnie zamieszkał w Głębowicach i zajął się organizowaniem życia muzycznego wsi. Wtedy odrodziła się orkiestra dęta i rozwinął chór – zespoły działające do dnia dzisiejszego.

Obecny chór pod nazwą „Wrzos” działa od roku 1987. Wówczas jego dyrygentem został Marian Górkiewicz, który sprawował tę funkcję do roku 1991, kiedy to opiekę nad zespołem przejął obecny dyrygent – Leszek Górkiewicz.

„Wrzos” przy akompaniamencie akordeonu wykonywał głównie pieśni kościelne i piosenki ludowe z różnych regionów Polski.

Chór wielokrotnie brał udział w Wojewódzkich Przeglądach Zespołów Folklorystycznych w Brennej, zdobywając czołowe lokaty i nagrody. Występował, z sukcesami, podczas Małopolskich Konkursów Chórów w Niepołomicach, na gminnych i powiatowych przeglądach zespołów folklorystycznych.

Występował również podczas dożynek powiatowych, diecezjalno-powiatowych i wojewódzkich.

W 2013 roku nastąpiła reorganizacja zespołu. Od tej pory występuje jako chór a capella w układzie 4-głosowym mieszanym. Liczy obecnie 12 członków.

Znaczące osiągnięcia chóru w ostatnich latach to:

- III miejsce na Międzynarodowym Konkursie Psallite Deo w Kętach w roku 2015,
- I miejsce oraz nagroda główna na Międzynarodowym Konkursie Psallite Deo w Kętach w roku 2017,
- wyróżnienie w tym samym konkursie w roku 2019,
- I miejsce w kategorii chórów kameralnych w Tyskich wieczorach kolędowych w roku 2020.

Poza udziałem w przeglądach i konkursach o zasięgu ponadlokalnym, chór aktywnie uczestniczy w życiu kulturalnym i społecznym swojego środowiska. Uświetnia takie imprezy jak spotkania opłatkowe dla seniorów, odpusty, święta kościelne, dożynki, koncerty kolęd. Również mieszkańcy powiatu wielokrotnie mieli okazję wysłuchać koncertów chóru podczas dożynek powiatowych, Świąt Ludowych i innych uroczystości. Obecny repertuar chóru „Wrzos” szczególnie pięknie brzmi w zabytkowych świątyniach oraz imprezach o charakterze kameralnym.



Zespół do dzisiaj jest aktywnym członkiem Polskiego Związku Chórów i Orkiestr w Bielsku-Białej i bierze udział w wydarzeniach organizowanych przez PZChO, takich jak Spotkania z Kolędą i Święto Pieśni Gaude Cantem.

W czasie swojej 35-letniej działalności ambicją zespołu i jego dyrygentów było wzbogacanie repertuaru, podejmowanie nowych wyzwań. Skład zespołu zmieniał się, dołączały męskie i dziecięce głosy. Chór zyskiwał przez to duże możliwości wzbogacania repertuaru, ale również umacniania więzi międzypokoleniowych.

W 2008 roku chór został wyróżniony odznaką Zasłużony dla kultury polskiej.

Chór „Wrzos” z Głęboczek, niewielkiej miejscowości o wielkich tradycjach muzycznych, swoją wieloletnią działalnością w znaczący sposób przyczynia się do szerzenia kultury muzycznej, kultywowania lokalnych tradycji i folkloru oraz promowania gminy Osiek i powiatu oświęcimskiego.

KD

## XI KONKURS BUKIETÓW ZIELNYCH

W przeddzień Wniebowzięcia NMP 14 sierpnia Stowarzyszenie Gospodyń Wiejskich w Andrychowie zorganizowało konkurs w Hotelu Czarny Groń w Rzykach. Święto to nazywane jest też Świętem Matki Bożej Zielnej, bo wtedy przynoszone są do kościołów i święcone kompozycje z kwiatów, ziół, zbóż i owoców.



36 bukietów przyniosły Koła Gospodyń Wiejskich, osoby fizyczne oraz organizacje i w tych trzech kategoriach je oceniano. O zwyczajach związanych z tworzeniem bukietów i ich przeznaczeniu jak zawsze ze swadą opowiadała Czesława Wojewodzin, przewodnicząca SGW. Obecni byli parlamentarzyści i samorządowcy, przedstawiciele organizacji, sponsorzy, a gminę Osiek reprezentował Wójt Marek Jasiński.

Koło Gospodyń Wiejskich z Osieka zdobyło I miejsce, a Koło Gospodyń Wiejskich z Głęboczek miejsce III.

## NARODOWE CZYTANIE

14 września w osieckiej sali WDK spotkało się 5 klas z ZSP nr 1 w Osieku, by posłuchać fragmentu „Nad Niemnem” Elizy Orzeszkowej czytanej przez Agnieszkę Hudecką z Biblioteki Publicznej w ramach akcji „Narodowe czytanie”, organizowanej w Polsce po raz dwunasty. Młodzież miała również za zadanie odpowiedzieć na pytania przygotowane przez panią Marię Ziębę, polonistkę i pomysłodawczynię wydarzenia. Mimo że powieść Orzeszkowej nie jest lekturą w szkole podstawowej, jest ważną książką w polskiej historii literatury, nie tylko ze względu na tematykę i odwołania historyczne dotyczące powstania styczniowego, ale także, a może przede wszystkim, ze względu na walory artystyczne – barwne opisy przyrody i życia codziennego polskiej wsi z końca XIX wieku. W przeczytanym fragmencie młodzież odnalazła najważniejsze motywy: miłości, miłości do ojczyzny, pracy, tradycji. Przypomniano także o definicji legendy.



## KOLEJNY SUKCES BARBARY WĄSIK NA MISTRZOSTWACH POLSKI U16

W dniach 23–24 września 2023 roku w Słubicach odbyły się Mistrzostwa Polski U16 Mały Memoriał Janusza Kusocińskiego.



Brązowy medal w konkurencji 1000 m przeszkody K U16, z wynikiem 3:15.33 zdobyła zawodniczka klubu Brzezina Osiek, prowadzona przez trenera Jana Bulkiewicza, Barbara Wąsik.

Wielkie gratulacje!

KCz





## „SPOTKANIA POKOLEŃ”

Stowarzyszenie Inicjatyw Społecznych w Osieku przystąpiło do Lokalnego Programu Grantowego Małopolska Lokalnie Powiatu Oświęcimskiego i Gminy Kęty, uzyskując dofinansowanie w kwocie 6000 zł na projekt społeczny pod nazwą „Spotkania Pokoleń”. Zakłada on 7 działań w 4 blokach tematycznych: kulinarny „Miszmasz w kotle”, taneczny „Tańce i pąsy”, muzyczny „Śpiewać i grać każdy może” oraz sportowy „Jak zostać strażakiem?”. Do tej pory w jego ramach przeprowadzono spotkania młodzieży z KGW w Osieku, gdzie wypiekano drożdżowe ciasta, z których słyną osieckie gospodynie, a także spotkanie z mistrzem kuchni p. Sebastianem „Szromu” Schromem, uczestnikiem programu kulinarnego Hell’s Kitchen, na którym od podstaw uczono się przygotować przepyszne burgery. Oprócz nowych umiejętności uczestnicy mieli okazję poznać osoby, które mocno angażują się w życie lokalnej społeczności, zintegrować się, poznać osieckie KGW czy zobaczyć jak wygląda praca zawodowego kucharza.



Drugie działanie to „Jak zostać strażakiem?”, gdzie dzieci i młodzież miały okazję zapoznać się ze sprzętem i wyposażeniem osieckiej jednostki OSP, poznać strażackie procedury oraz wziąć udział w strażackim torze przeszkód, po którym wszyscy raczyli się grillowanymi kiełbaskami. Do realizacji pozostają jeszcze

dwa działania; „Tańce i pąsy” oraz „Śpiewać i grać każdy może”. Zespół Pieśni i Tańca Kotlina pokaże tańce tradycyjne m.in. suitę rzeszowską czy tańce krakowskie, w planach jest również spotkanie z choreografką i muzykiem zawodowym, którzy zaprezentują nowoczesne podejście do tańca, a następnie na kolejnym spotkaniu uczestnicy będą uczyć się podstaw śpiewu i gry na instrumentach orffa. Tym razem do współpracy zaproszono chór Osieczanie, który opowie o swoim dorobku i zaprezentuje swój repertuar.

## „ŚWIADOMOC - WIEM JAK POMÓC, WIEM JAK SIĘ OBRONIĆ”

Lokalny Program Grantowy Małopolska Lokalnie Powiatu Oświęcimskiego i Gminy Kęty skierowany jest także do grup nieformalnych. W naszej miejscowości utworzyła się grupa nieformalna „Osiek – tu się dzieje!”, dzięki której realizowany pod patronatem Stowarzyszenia Inicjatyw Społecznych w Osieku jest projekt „Świadomoc – wiem jak pomóc, wiem jak się obronić”. Podejmuje on bardzo ważny temat największych wartości – życia i zdrowia. Kwota dofinansowania wynosiła 6000 zł i w całości została przeznaczona na kurs „Pierwszej pomocy”. Szkolenia „Podstawy samoobrony” jako wolontariusz przeprowadził Ryszard Pawłowicz ze Stowarzyszenia Dynamicznej Pięści, mistrz Kung Fu, instruktor samoobrony. Z projektu „Świadomoc” skorzystało 90 mieszkańców gminy Osiek od 10 do 18 lat. Każdy uczestnik wziął udział w szkoleniu „Podstawy samoobrony”, gdzie zapoznał się z zasadami zachowania się w sytuacji zagrożenia, poznał zakres odpowiedzialności za użycie nieuzasadnionej przemocy wobec innych oraz nauczył się podstawowych technik obronnych i umiejętności odparcia ataku. Podczas kursu „Pierwsza pomoc” szkolili się, jak zachować się w sytuacjach zagrożenia życia i zdrowia swojego i innych, poznał techniki zabezpieczania różnego rodzaju urazów, dowiedział się, jak wezwać pomoc i zadbać przede wszystkim o swoje bezpieczeństwo.



Oba projekty biorą udział w „Mamy FIOła na Małopolskę” FIOłek Publiczności, czyli konkursie na najciekawszą inicjatywę zrealizowaną w ramach projektu Małopolska Lokalnie 2023. Zachęcamy do wzięcia udziału w głosowaniu! Wystarczy w dniach od 6 do 19 listopada wejść na stronę [www.malopolskalokalnie.pl/glosowanie](http://www.malopolskalokalnie.pl/glosowanie) i oddać swój głos na osieckie projekty.



## MAŁŻEŃSKIE GODY

**Ile lat może trwać związek małżeński? Okazuje się, że nawet 70! Tyle lat przeżyli wspólnie Państwo Maria i Kazimierz Płonkowie.**

Pozostałe pary miały mniejszy, ale równie imponujący staż małżeński: 65, 60, 50 lat. Małżonkowie świętujący Złote, Diamentowe, Żelazne i Kamienne Gody przyjęli zaproszenie na spotkanie z okazji wręczenia Medali za Długoletnie Pożycie Małżeńskie parom obchodzącym Złote Gody.



W imieniu Prezydenta RP medale wręczał Wójt Gminy Osieka Marek Jasiński w obecności kierownika Urzędu Stanu Cywilnego Joanny Luranc.

Wójt Marek Jasiński podkreślił, że tak długie wspólne życie spotyka się ze społecznym uznaniem, a każda z par ma swoją wyjątkową i niepowtarzalną historię. Złożył podziękowania za tę swoistą lekcję miłości i poświęcenia dla małżonka, dzieci i rodziny.

Przewodnicząca Rady Gminy Małgorzata Bańdur, składając życzenia wyliczyła, że było to 50 rocznic ślubu przeżytych w ciągu 600 miesięcy i 18 252 dni. Życzyła parom kolejnych pięknych jubileuszy, szczęśliwych lat życia spędzonych w zdrowiu i radości.

Spośród obecnych na sali 25 małżeńskich par prawie wszystkie dały się namówić i porwać do tańca. Składanki melodii przygotował Aleksander Piasecki, który zachęcał też do wspólnego śpiewania. Dzień 19 września 2023 roku na pewno pozostanie w pamięci świętujących małżonków.

Oprócz par przedstawionych na zdjęciach jubileusze małżeńskie świętowali również:

- Helena i Michał Domiderowie (60 lat)
- Leokadia i Stanisław Kawczakowie (50 lat)
- Stefania i Jan Wykrętowie (50 lat)

K.Cz.







JUBILEUSZ 50-LECIA MAŁŻEŃSTWA



**Maria i Eugeniusz Holcmanowie**

JUBILEUSZ 50-LECIA MAŁŻEŃSTWA



**Jadwiga i Jan Jakielkowie**

JUBILEUSZ 50-LECIA MAŁŻEŃSTWA



**Cecylia i Józef Jasińscy**

JUBILEUSZ 50-LECIA MAŁŻEŃSTWA



**Danuta i Władysław Jekielkowie**

JUBILEUSZ 50-LECIA MAŁŻEŃSTWA



**Krystyna i Jerzy Kasperczykowie**

JUBILEUSZ 50-LECIA MAŁŻEŃSTWA



**Maria i Grzegorz Kłęzarowie**

JUBILEUSZ 50-LECIA MAŁŻEŃSTWA



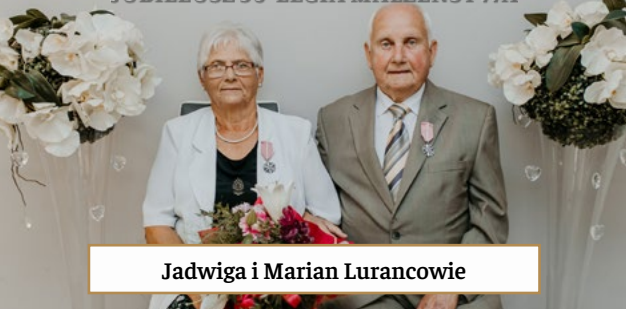
**Krystyna i Jan Kolberowie**

JUBILEUSZ 50-LECIA MAŁŻEŃSTWA



**Teresa i Stanisław Kwaśniakowie**

JUBILEUSZ 50-LECIA MAŁŻEŃSTWA



**Jadwiga i Marian Lurancowie**

JUBILEUSZ 50-LECIA MAŁŻEŃSTWA



**Franciszka i Józef Mazgajowie**







W numerze 2/191/2023 „Echa Osieka” rozpoczęliśmy druk wspomnień Albina Kuźmy. W pierwszej części opisał swoje dzieciństwo, młodość i udział w kampanii wrześniowej.

## ALBIN KUŹMA – AUTOBIOGRAFIA CZŁOWIEKA POKOLENIA ODCHODZĄCEGO, CZ. II

Nie omijały mnie represje, bo już od lutego 1940 roku systematycznie otrzymywałem wezwania do rejestracji w tzw. „Arbeitsamt” w Oświęcimiu celem wyjazdu do Niemiec. Po kilku wezwaniach, kiedy już nie było żartów, bo i żandarmi niemieccy nachodzili, w maju 1940 roku podjąłem pracę w Kopalni Węgla Kamiennego w Brzeszczach. Pracowałem jako ładowacz.

W Brzeszczach nawiązałem kontakt z Ruchem Oporu. Początkowo była to organizacja zrzeszająca byłych wojskowych pod nazwą Związek Walki Zbrojnej. Przysięgę na wierność Ojczyźnie w walce z bronią i bez broni ze zniechęconym najeżdżącą hitlerowskim składałem przed por. Janem Wawrzyczkiem pseudonim „Danuta”.

W Osieku w tym czasie panował popłoch, ponieważ okupant przystąpił do masowych wysiedleń prawie wszystkich rolników. We wsi pozostali nieliczni małorolni i bezrolni, którzy zostali skierowani do pracy u bauerów i do Zakładów Chemicznych w Dworach I.G. Farben Industrie. Sporo mieszkańców Osieka okupant skierował do pracy w byłych koszarach wojskowych w Oświęcimiu po lewej stronie rzeki Soły. W owych koszarach, jak również w promieniu 1 km, zaczęły się dziać niesamowite rzeczy. Okupant wysiedlił wszystkich mieszkańców z koszar i wokół koszar, następnie olbrzymi teren ogrodzono drutem kolczastym, a za tym ogrodzeniem wykonano wysokie drugie ogrodzenie z betonu. Wybudowano wieże strażnicze, które górowały nad całym terenem ogrodzonym nielogodzonym. Owe przeobrażenie koszar i terenu przyległego adoptowano z wielkim poświęceniem. Zatrudnionych było kilkaset ludzi w różnych firmach. I oto w bardzo krótkim czasie okupant zorganizował największy obóz śmierci.

W maju 1941 roku nastąpiła pierwsza moja wpadka i aresztowanie przez okupanta. Władze organizacji podziemnej poleciły mi, abym w miarę swoich możliwości dostarczył kilka, kilkanaście kartek żywnościowych dla już działającej „Ochronki” pomocy Więźniom Oświęcimia. Wykorzystując szerokie znajomości i dobrą opinię wśród społeczeństwa osieckiego, utworzyłem zbieranie kartek żywnościowych z dala od Urzędu Gminnego obok domu Antoniego Matusiaka w dniu odbioru kartek żywnościowych przez ludność polską. Na moją prośbę, nie mówiąc o celu, niektórzy dawali kartki bezinteresownie.

Gdy już miałem kilkadziesiąt kartek żywnościowych, nagle zaskoczył mnie samochód żandarmów z burmistrzem Winklerem na czele. W momencie aresztowania w kuchni państwa Matusiaków miałem w ręce siedem kartek żywnościowych. Zdążyłem rzucić je na warsztat stolarski stojący w kuchni i nakryłem jakąś częścią garderoby. W swoich kieszeniach miałem 36 sztuk kartek żywnościowych i nożyczki, których nie zdążyłem usunąć.

W gminie w gabinecie burmistrza Winklera krótkie przesłuchanie, w czasie którego przyznałem się do tych siedmiu kartek, które pozostały na warsztacie, że to dla kolegów górników ze Śląska. Mimo wielkiego upokorzenia jakiego doznałem od polakożercy Winklera, który mnie uderzył dwa razy w twarz, patrzyłem ostożko w ślepią szwabom no i moje wielkie szczęście, że mi uwierzyli, a następnie bez kontroli osobistej zamknęli w więzieniu piwnicznym pod gminą osiecką.

Po godzinie zabrali mnie znowu na przesłuchanie i osobistą rewizję. Szedłem już spokojnie, ponieważ zdążyłem opróżnić kieszenie, zaś kolega Franciszek Mrzygłód, który podkraść się pod oszalone okno piwnicznego więzienia, odebrał 36 sztuk kartek żywnościowych z nożyczkami. Moje drugie zeznanie było identyczne jak pierwsze, poparte znalezionymi siedmioma kart-

kami żywnościowymi pozostawionymi na warsztacie u p. Matusiaków, po które szwaby natychmiast pojechały bezpośrednio po moim pierwszym przesłuchaniu. Po dzień dzisiejszy nie wiem, czemu przypisać, że miałem wówczas tak wielkie szczęście, ponieważ na drugi dzień szwaby mnie wypuścili. Karę poniosłem w postaci wstrzymania dla mnie kart żywnościowych przez pół roku. O powyższym doniósł mi jeden z Polaków, który współpracował z urzędem gminy zaś osobliście z burmistrzem Winklerem.

Od tej pory musiałem się mieć na baczności, gdyż dość często byłem zatrzymywany przez żandarmów hitlerowskich i legitymowany. Nawet w Kopalni Węgla Kamiennego Brzeszcze zostałem ostrzeżony przez kolegów z Ruchu Oporu, ponieważ moją osobą interesowali się konfidenci, zaprzańcy itp., których w kopalni było sporo. Mój górnik Wawro Jan również musiał wydać opinię o moim zachowaniu się przy pracy i mimo folkslisty, którą posiadał, nigdy dla mnie nie był fałszywy.

Do pracy w kopalni napływały coraz większe kontyngenty więźniów oświęcimskich, którzy zostali skoszarowani w Jawiszowicach obok Dworca PKP w tzw. Filii Obozu Oświęcimskiego. Byli to przeważnie Żydzi z całej podbitej przez Hitlera Europy oraz jeńcy wojenni. Po niedługim czasie grupa więźniów zmalała na skutek masowych ucieczek oczywiście przy pomocy zakonspirowanych grup Polaków. Władze obozowe mimo stosowanego olbrzymiego terroru widziały swoją bezradność. Ucieczka więźniów odbywała się w ten sposób, że umówione osoby przygotowane do ucieczki przebrały się na dole w ubrania cywilne dostarczane przez osoby zakonspirowane, następnie ładowano ich pojedynczo do wózków kopalnianych, załadowywanych drzewem budulcowym połamanym, wyrabowanym z przodków i ze ścian. Wózki z drzewem wywożono na powierzchnię, kierowano na tzw. sortownię i tam były opróżniane. Wózki z uciekinierami były dyskretnie umownie znakowane. Na sortowni pracowali ludzie również pewni – zakonspirowani, którzy kierowali uciekinierów na hałdę do punktu odbioru. Ale okupant zastosował straszliwy terror. Obsadził szyby wyciągowe w Brzeszczach i Jawiszowicach stałymi posterunkami SS. Zakazano wszystkim cywilnym pracownikom zatrudnionym na dole strzyżenia włosów na tzw. kolano. Po skończonej szychcie pierwszeństwo wyjazdu na powierzchnię mieli więźniowie, których liczyli kapo. Wyjeżdżający z dołu cywilni pracownicy kopalni po wyjściu z klatek wyciągowych musieli zdejmować nakrycia głowy przed esesmanami, a jeśli ci mieli jakieś wątpliwości, wówczas chwytały za włosy, czy to nie peruka.

W takiej sytuacji zaniechano organizowania ucieczek więźniów. Częste uzupełnianie kontyngentów więźniów świadczyło o tym, jak bardzo szybko dziesiątkuje tych biedaków choroba, głód, zimno i nader nieludzkie traktowanie.

Mimo racjonowania żywności w życiu cywilnym i wyczerpującej, ciężkiej pracy w górnictwie to bardzo duży odsetek braci górniczej pospieszył z pomocą wygłodniałym istotom, jakimi byli więźniowie obozu koncentracyjnego. Więźniowie prawdę mówiąc byli wielkim utrapieniem dla brygad górniczych, ponieważ były one rozliczane z pracy akordowej, licząc ilość osób zatrudnionych łącznie z więźniami razy urobek w ścianie lub postęp metrów biejących w przodku. Wydajność więźniów, ludzi-cieni, była bardzo niska. Większość górników nie chcąc obniżyć swoich zarobków, pracowała ze zdwojoną energią i siłą, aby wyjść na swoje. Były również i takie przypadki, że więźniów oprócz kapo poganiali przy pracy również górnicy. Więźniowie, którzy nie wytrzymali głodu, zimna, poniewierki, ciężkiej pracy w kopalni, a szczególnie nieludzkiego znęcania się nad nimi, byli kierowani wprost do komór gazowych i pieców krematoryjnych. Taki był los więźniów Oświęcimia w imię hitlerowskiej doktryny „Arbeit Macht Frei”.

Górnicy Kopalni Węgla Kamiennego Brzeszcze–Jawiszowice dożyli, leczyli i opatrywali ropiejące rany więźniom pracującym w kopalni, zaś więźniom macierzystego obozu Oświęcim również pomagali ludzie z zewnątrz – ludzie dobrej woli.

Pod Oświęcimiem działała dobrze zorganizowana sieć pomocy więźniom za drutami kolczastymi. Najsilniejsza i dobrze zorganizowana grupa składała się z zahartowanych ludowców, wiciowców z okolicznych wsi jak: Osiek, Polanka Wielka, Grojec, Łęki, Bielany, Malec, Kęty, Jawiszowice, Przecieszyn, Brzeszcze i wiele innych pomniejszych okolic.

Z Ruchem Oporu, jak już wspominałem, zetknąłem się latem



Franciszek Mrzygłód



1940 roku. Do organizacji werbowano początkowo byłych wojskowych, ale nie zabrakło w niej radykalnych ludowców, wiciowców oraz inteligencji chłopskiej, późniejszych żołnierzy Batalionów Chłopskich. Ideowymi przywódcami radykalnego skrzydła podziemia działającego na naszym terenie byli: Wojciech Jekielek „Zmija”, Adam Jędrzejowski „Zawrat”, Kazimierz Jędrzejowski „Kazek”, Antoni Mitoraj „Baca”, Karol Petkowski „Wrzos”, Andrzej Dusik „Pobożny”, Jan Siuta „Irys”, Piotr Jarzyna „Jacek”.

Rosły szeregi naszej organizacji. Ukazała się prasa konspiracyjna, która z goryczą podawała o olbrzymich sukcesach armii Hitlera. Ale najważniejsze było to, że praca ta podtrzymywała umęczonych Polaków na duchu i im bardziej zaostrzał się terror hitlerowski, tym większa rosła nienawiść do okupanta. Nadszedł rok 1941. W tym to czasie nasze szeregi organizacji podziemnej zostały poważnie osłabione, ponieważ Osiek i okoliczne wsie zostały wysiedlone, a na miejsca wysiedleńców hitlerowcy sprowadzili osadników niemieckich. Polaków deportowano z całymi rodzinami do Rzeszy, zaś mniej niebezpiecznych przesiedlano do innych miejscowości, takich jak: Bielany, Grojec i inne. Mimo takiego zdziśiatkowania organizacja nasza okrzepła, a siły jej skierowano do pomocy więźniom Oświęcimia.

Ponieważ pracowałem w Kopalni Węgla Kamiennego w Brzeszczach miałem podwójną rolę. Byłem zaangażowany w pomoc więźniom Oświęcimia przez tzw. „Ochronkę”, jak również dożywałem więźniów indywidualnie. Jeżdżąc codziennie rowerem 15 km do pracy w kopalni, zbierałem owoce, warzywa i nierazdo zakradałem się na pola osadników niemieckich po marchew, rzodkiew, pietruszkę i inne warzywa. Systematycznie kradłem z plantacji dworskiej cebulę, która była tam uprawiana na skalę przemysłową. Nigdy nie zjeżdżałem do kopalni z próżnymi kieszeniami. To była moja pasja, która dawała mi wielkie zadowolenie. Dla Organizacji Pomocy Więźniom odstępowałem część moich racji żywnościowych, ponieważ górnicy w tym względzie byli „uprzywilejowani”, bo otrzymywali zwiększone racje żywnościowe dla ciężko pracujących. Niosąc tę pomoc, nie przypuszczałem, że i mnie w przyszłości będzie ktoś żywił.

Długo nie czekałem, bo 12 listopada 1943 r. w piątek jadąc rowerem do kopalni na drugą zmianę obładowany jak zwykle, spotkałem mojego starszego brata Ludwika, który mnie powiadomił, że żandarmi niemieccy prowadzili na powrozie człowieka drogą z Malca do Osieka. Człowiek ten miał nałożony na głowę i tułów worek jutowy.

Jadąc do pracy, cały czas myślałem o człowieku z workiem na głowie i nie mogłem go z nikim skojarzyć. Dla przeczności na wszelki wypadek natychmiast po zjechaniu do kopalni i udaniu się na swoje stanowisko pracy zrobiłem króciutką odprawę z kolegą Eugeniuszem Siutą, zakonspirowanym członkiem mojej grupy, i opowiedziałem mu o powyższym zdarzeniu. Ponowiłem ostrzeżenie o zachowaniu obowiązującej tajemnicy, dyscypliny i ostrożności. Z kolegą Eugeniuszem pracowałem przy obsłudze automatu wyciągowego i bez przerwy myślałem o człowieku z workiem na głowie. Nagle przede mną zatrzymała się zgraja wyższego dozoru z reflektorami. Dwóch żandarmów hitlerowskich miało zakutego kolegę Eugeniusza Siutę. Asystował żandarmom kierownik kopalni nazwiskiem Kalus i komendant Werkschutzu nazwiskiem Mercik. Kierownik Kopalni Kalus nakazał mi zatrzymanie automatu i powiedział do mnie gwarą „Sam hajer dajcie mi lampa Siutowa, bo my go bieremy do wyzienia i zarozki telefonujecie do sztajgra, aby wom tu doł chłopca za tego Siuta”. Nogi się pode mną ugięły, ale opanowałem się na tyle, że bez słowa podszedłem do wnęki, gdzie mieścił się automat i dałem kierownikowi lampę kolegi Eugeniusza.

Natychmiast skojarzyłem aresztowanie Eugeniusza Siuty z człowiekiem z workiem na głowie. Jeśli to jest trafne, to i po mnie przyjdą.

Myśl ucieczki nie odstępowała mnie ani na moment. Zadzwoniłem do sztygara zmianowego i prosiłem o człowieka za aresztowanego Siutę. Postanowiłem uciekać, ale bez przepustki od sztygara zmianowego o wyjeździe na powierzchnię nie było mowy. Pan Szytgar Mazur powiedział, że przepustki nie wyda i mam natychmiast udać się na swoje stanowisko pracy.

Będąc pod szybem wyciągowym, pertraktowałem z jednym maszynistą od lokomotyw spalinowych na temat pomocy w dostaniu się na górę.

W tym momencie odezwała się specjalna sygnalizacja znad szybu, że jedzie na dół władza. Momentalnie zrobił się ruch pod szybem. Ponieważ stałem od strony południowej, gdzie wchodziło i wychodziło się z klatek wyciągowych, przeszedłem obok szybu i zatrzymałem się za szybem od strony północnej, by obserwować, co to za władza zjechała. Nagle się przekonałem, że sygnalizowana władza przyjechała po mnie. Po polskiego bandytę przyjechali: dyrektor kopalni Heine, kierownik kopalni Kalus, dwóch żandarmów niemieckich, Fahrsteiger Wojtek – polakożerca, komendant Werkschutzu Mercik w uniformie.



Legitymacja szkolna Eugeniusz Siuty

Wyskoczyli z klatki wyciągowej jak dzikie bestie, kierując się prosto przepokopem na południe, a następnie w prawo chodnikiem, gdzie powinienem pracować.

Była godzina dziewiętnasta, tym obrotom sprawy byłem całkowicie zdruzgotany. Starszy maszynista podszedł do mnie, rozłożył ręce i powiedział: „Nie da się – uciekaj”.

Podziękowałem mu i pomyślałem sobie: „Wiem, że trzeba uciekać, ale jak i gdzie?”.

Ulokowałem się w bezpiecznym miejscu za szybem od strony północnej między próżnymi wózkami i obserwowałem, co będzie się dziać dalej. Uplynie może 40 minut, gdy ukazały się dwie osoby na przekopie od strony południowej machające lampami w postaci jakby zakazu. To biegł kierownik kopalni Kalus z jakimś adiutantem i rozkazał natychmiast zatrzymać szyb. Następnie wpadł do wnęki, gdzie mieścił się telefon i tam poszły dalsze rozkazy i polecenia. Nie czekając dłużej, postanowiłem się oddalić w kierunku północnym, a następnie udałem się na wschód do wyrobisk dawno opuszczonych. Lampę zakopałem do mokrego obsypiska i postanowiłem uporządkować kolejno wszystkie wydarzenia dnia. Utknąłem na człowieku z workiem na głowie, o którym opowiedział mi mój starszy brat Ludwik. Wiedziałem, że nasz dowódca, Kazimierz Jędrzejowski „Kazek” miał stałą melinę w Malcu u kolegi Franciszka Naglika „Ligus”. Kazka nie mogłem przypasać do człowieka pędzonego z workiem na głowie, ponieważ byłem całkowicie pewny, że w tym czasie przebywa w Krakowie w Główniej Komendzie Batalionów Chłopskich. Na odprawie 8 listopada 1943 r. we wtorek oznajmił nam, że w 9 listopada jedzie do Główniej Komendy BCh i że wróci dopiero w poniedziałek 14 listopada. W odprawie brali udział: Kazimierz Jędrzejowski z Osieka, Piotr Kawczak z Osieka, Stanisław Bies z Osieka, Eugeniusz Siuta z Brzeszcz, Franciszek Naglik z Malca, Albin Kuźma z Osieka.

W żaden sposób nie mogłem znaleźć powiązania z człowiekiem z workiem na głowie i aresztowaniem w kopalni Eugeniusza Siuty. Z tymi rozważaniami straszliwie zmęczony zaśnąłem. Przebudziłem się, dygocąc z zimna. Lampa już nie świeciła. Pragnieniem moim było nie wpaść w ręce oprawców hitlerowskich. Poszedłem w nieznaną czeluści kopalniane, w których w każdej chwili groziło odcięcie odwrotu przez zawał. Z bólem i zawrotowi głowy postanowiłem wrócić do ludzi i gdzieś z ukrycia zaczerpnąć języka i nieco świeżego powietrza.

Opracowała Krystyna Czerny

Krewny Eugeniusza Siuty, Marek Siuta, udostępnił mi jedyne posiadane przez rodzinę zdjęcie. Dziękuję. Dalsza część wspomnień w kolejnych numerach „Ech Osieka”.



## RODZINA GOLDBLUMÓW Z OSIEKA

Przeglądając dziewiętnastowieczną dokumentację dotyczącą Osieka, znaleźć można ciekawe informacje dotyczące rodziny Goldblumów – Anny oraz Maurycego (inaczej pisanych Chany oraz Moritza lub Mojżesza). Ludzie ci mieszkali w Osieku w domu nr 381 i prowadzili wyszynk, czyli ówczesny rodzaj restauracji. Anna nosiła panieńskie nazwisko Krieger i pochodziła z Malca. Maurycy Goldblum natomiast nie był obywatelem państwa austriackiego – pochodził z terenu zaboru rosyjskiego, konkretnie z Olkusza w Guberni Kieleckiej. Anna i Maurycy doczekali się kilkorga dzieci, z których warto zapamiętać imiona dwójki: Izrael – urodzony w 1879 roku oraz Elias – urodzony w 1881 roku.

Trudno określić od kiedy Goldblumowie mieszkali w Osieku. Izrael Goldblum miał się właśnie tutaj urodzić (w 1879 roku). W 1888 roku w wykazie podatników podatku domowego, który był opłacany przez Żydów, w Osieku wymieniony został Maurycy Goldblum (wpisany jako Mojżesz). W Osieku mieszkało wówczas ośmiu Żydów opłacających ten podatek.

Informacje o rodzinie Goldblumów znajdują się w kilku miejscach zasobu Archiwum Państwowego w Katowicach Oddział w Bielsku-Białej. Przede wszystkim są to akta będące częścią kancelarii C.K. Starostwa w Białej (zespół nr 13/689 Starostwo Powiatowe w Białej Krakowskiej). Z dokumentacji tej dowiedzieć się można, że na początku lat dziewięćdziesiątych XIX wieku Anna Goldblum, mając 38 lat, chciała zająć się działalnością zarobkową w postaci tzw. kramarstwa (co można było również określić jako handel towarów mieszanych). Prawdopodobnie miało to być dodatkowe zajęcie dla rodziny Goldblumów – obok prowadzenia wyszynku. W maju 1892 roku Anna Goldblum złożyła podanie w C.K. Starostwie w Białej, w którym zgłosiła chęć prowadzenia kramarstwa oraz prosiła o wydanie karty przemysłowej. Starostwo przesłało podanie Anny Goldblum do Zwierzchności Gminnej w Osieku z poleceniem, aby określić, czy zachodziły jakieś przeszkody w wydaniu karty przemysłowej. W Osieku nie patrzono przychylnym okiem na inicjatywę Anny Goldblum. Rada gminna opowiedziała się za nieudzieleniem zezwolenia, tłumacząc swoją decyzję następująco: „[...] ta nie jest przynależna do Osieka, tylko do Malca, a mąż teje Moritz Goldblum jest emigrantem rosyjskim, a do tego nie zachowuje się w gminie tak, jak się przynależy”. Uchwała ta nie mogła mieć mocy obowiązującej. Jak się okazało – na wykonywanie kramarstwa niepotrzebne było zezwolenie, był to tzw. „przemysł wolny”. Gmina zatem nie mogła Annie Goldblum zabronić jego wykonywania. Chodziło tylko o określenie, czy zachodziły jakieś przeszkody, aby wydać jej kartę przemysłową. Kartę taką można było wydać osobie pełnoletniej, niekaranej sądownie oraz posiadającej austriackie obywatelstwo. C.K. Starostwo w Białej zażądało od Zwierzchności Gminnej w Osieku właśnie takich informacji. Zwierzchność odpisała, że Anna Goldblum była trzy razy karana: „o zabicie krowy bez meldunku do oględzin i oplombowania mięsa, które nie było czyste i takowe musiano skonfiskować [...], za przemycenie jałówki na rzeź z Głębocze bez paszportu i zameldowania w Urzędzie gminnym [...], za zabicie jałówki na rzeź z niewiadomego miejsca bez wykazania się paszportem i zameldowania Urzędowi gminnemu według ustawy do oględzin i oplombowania mięsa”. W białskim starostwie chciano się upewnić w kwestii karalności Anny Goldblum. W tym celu do C.K. Sądu Powiatowego w Oświęcimiu przesłano odezwę „o udzielenie kontestacji registratury karnej dla Chany Goldblum z Osieka” (zastanawiające jest, dlaczego odezwa ta nie trafiła do C.K. Sądu Powiatowego w Kętach, gdzie Osiek przynależał). Oświęcimski sąd nie stwierdził, aby Anna Goldblum została zapisana w karnych rejestrach – funkcjonowała więc jako osoba niekarana. O wyjaśnienie rozbieżności zwrócono się znów

do Zwierzchności Gminnej w Osieku – dlaczego stwierdzono, że petentka była karana, skoro nie figurowała w sądowych rejestrach? Jak się okazało, Anna Goldblum była karana, ale nie sądownie. Przytoczone kary zostały nałożone przez Zwierzchność Gminną w Osieku.

Nie był to koniec korowodu – sprawą zainteresowano władze skarbowe. W październiku 1893 roku C.K. Starostwo w Białej wysłało pismo do C.K. Dyrekcji Okręgu Skarbowego w Krakowie z pytaniem, czy przeciw wydaniu karty przemysłowej Annie Goldblum nie zachodziły przeszkody natury skarbowej. Krakowska dyrekcja nie mogła posiadać tak szczegółowych informacji, dlatego też wniosek o wyjaśnienie posłano do C.K. Nadzoru Straży Skarbowej w Oświęcimiu. Ta agenda z kolei wnioskowała o dalsze wyjaśnienia do C.K. Oddziału Straży Skarbowej w Oświęcimiu – i dopiero ten urząd okazał się być kompetentny w tej sprawie. W sprawie karty przemysłowej dla Anny Goldblum odpowiedział: „[...] na uwzględnienie nie zasługuje, ponieważ zaraz w pobliżu znajduje się sklepik, a oprócz tego istnieje w Osieku wiele innych, które są w równym od siebie oddaleniu i na te wioskę zupełnie wystarczające”. Taka opinia została przesłana do krakowskiej dyrekcji, ale z zaznaczeniem, że Osiek nie leżał w tzw. „pograniczu cłowym”, w związku z czym nie było potrzeby, aby nadzór skarbowy wyrażał swoją opinię. Dlatego też C.K. Starostwo w Białej otrzymało odpowiedź, że zdanie władz skarbowych nie było w tej sprawie istotne i potrzebne. Na tego typu wyjaśnienie stracono tylko czas.

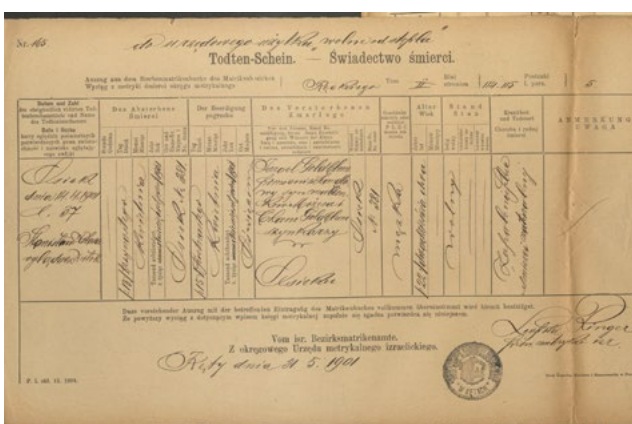
W początku 1894 roku białskie starostwo zażądało od władz Osieka kolejnych zaświadczeń w sprawie Anny Goldblum. Po pierwsze, potrzebowano jej metryki ślubu, która pozwoliłaby ustalić, czy ślub miał miejsce według prawa państwowego, czy też rytualnego (religijnego). Miało to znaczenie przy ustaleniu przynależności Anny Goldblum – nie tylko gminnej, ale też państwowej, skoro mąż jej był poddanym rosyjskim. Po drugie żądano wyjaśnień, na jakiej podstawie stwierdzono, że Anna Goldblum przynależała do Malca, a nie do Osieka. Po trzecie wreszcie żądano wyjaśnień dotyczących rosyjskiego poddaństwa (obywatelstwa) Maurycego Goldbluma. Anna Goldblum nie chciała okazać metryki swojego ślubu, oświadczyła jednak, że był to ślub zawarty według prawa państwowego. Co do przynależności do Malca – władze Osieka stwierdziły, że przekonanie to wzięło się z przypuszczenia, iż brała ona ślub rytualny, a więc nie uznawany przez państwo – wobec tego podano Małca jako miejsce jej pochodzenia. W przypadku ślubu państwowego żona automatycznie otrzymywała przynależność męża. W tym samym czasie władze powiatowe otrzymały już od izraelickiego urzędu metrykalnego w Oświęcimiu metrykę ślubu Maurycego Goldbluma i Anny Krieger.

Dalsze dochodzenia nie miały już w tym czasie sensu. Anna Goldblum zrezygnowała ze swoich planów prowadzenia „kramiku” ze względu na brak odpowiedniego lokalu na ten rodzaj działalności. C.K. Starostwo w Białej nie dawało jednak wiary temu oświadczeniu, przekazanemu za pośrednictwem Zwierzchności Gminnej w Osieku. Zażądano pisemnej deklaracji o rezygnacji z ubiegania się o kartę przemysłową, podpisanej przez petentkę. Deklarację taką dostarczono władzom powiatowym w sierpniu 1894 roku. Wtedy też C.K. Starostwo w Białej mogło oficjalnie zakończyć sprawę zapoczątkowaną przez Annę Goldblum podaniem złożonym ponad dwa lata wcześniej. Jak widać, przemysł wolny, jakim było kramarstwo, nie wymagał specjalnych zezwoleń. Jednak samo zdobycie karty przemysłowej, na podstawie której można było taką działalność legalnie prowadzić (i m.in. odprowadzać podatki), nie było już takie proste i mogło nastrożać wiele trudności.

W 1900 roku przedmiotem zainteresowania władz powiatowych stał się Izrael Goldblum, syn Maurycego i Anny. C.K. Starostwo



w Białej zażądało wyjaśnienia od Zwierzchności Gminnej w Osieku dlaczego Izrael Goldblum nie został uwzględniony w liście popisowych tej miejscowości (tzn. w liście osób zobowiązanych do służby wojskowej). Osieckie władze udzieliły odpowiedzi, iż jako syn poddanego rosyjskiego, pochodzącego z Olkusza, nie był przynależny do Osieka. Dla starostwa kwestia ta nie była jednoznaczna, ponieważ Izrael Goldblum posiadał się certyfikatem przynależności do Osieka wystawionym przez Stanisława Kozła w 1898 roku. Skąd więc twierdzenia władz tej miejscowości, że nie był on tutaj przynależny? Kwestia ta była na tyle istotna, że zaprzętnęła uwagę osieckiej rady gminnej jeszcze w 1898 roku. Sprawdzono wówczas wykaz wydanych certyfikatów przynależności i stwierdzono, że dwa z nich zostały wydane nieprawnie – dla Izraela Goldbluma oraz jego brata Eliasa. Mieszkali oni w Osieku, jednak nie mieli przyznanego prawa przynależności, jako synowie emigranta rosyjskiego. Rada podjęła więc uchwałę, w której stwierdzono, że certyfikaty zostały wydane przez zastępcę naczelnika Stanisława Kozła, który nie miał do tego uprawnień i nie miał odpowiedniej wiedzy na temat przybyłych do niego petentów. Dlatego też unieważniono certyfikaty i zażądano od C.K. Starostwa w Białej ich konfiskaty. Wydaje się, że w przypadku Izraela była ona skuteczna, ponieważ jego certyfikat znajduje się w aktach sprawy. Sama sprawa umieszczenia Izraela Goldbluma na liście popisowych stała się wkrótce nieistotna, ponieważ zmarł on w 1901 roku. Tuż przed śmiercią przebywał w Morawskiej Ostrawie, gdzie prawdopodobnie jako czeladnik uczył się zawodu masarskiego.



W 1905 roku Maurycy Goldblum przebywał w szpitalu, prawdopodobnie w Białej. Nieznany jest powód leczenia ani też bliższe okoliczności co do pobytu. Istotna była natomiast sprawa kosztów leczenia, ponieważ oparła się aż o C.K. Namiestnictwo we Lwowie. Nie jest jednak wiadome, jak się ta sprawa skończyła – akta zostały przesłane do Lwowa i starostwo już się nimi nie interesowało.

W sierpniu 1914 roku natomiast władze poszukiwały bliższych informacji na temat „pospolitaka” Eliasa Goldbluma. C.K. Powiatowa Komenda Uzupełnień w Wadowicach poszukiwała o nim bliższych informacji – u progu I wojny światowej władze sprawdzały aktualność list zawierających wykazy zobowiązanych do służby wojskowej. Elias Goldblum przebywał wówczas poza jurysdykcją władz wojskowych – mieszkał w Niemczech – w miejscowości Dingolfing w Bawarii.

Maurycy Goldblum zmarł w 1927 roku w Osieku. Jego żona natomiast zmarła w 1935 roku, ale nie w Osieku, tylko w Oświęcimiu. Możliwe, że zamieszkała w tym mieście po śmierci męża. Z zapisów uwidoczonych w jednej z ksiąg meldunkowych Oświęcimia, prowadzonej w okresie międzywojennym wynika, że w 1930 roku mieszkała na ul. Kościelnej od dłuższego czasu („tu dawno”). W tymże roku na kilka miesięcy wyjechała do Karlowych Warów w Czechosłowacji, gdzie znajdowało się największe w tym kraju uzdrowisko. Po powrocie do Oświęcimia zamieszkała na ul. Berka Joselewicz 7 u Jachety Ringer.

Artykuł został napisany na podstawie materiałów zgromadzonych w Archiwum Państwowym w Katowicach Oddział w Bielsku-Białej, zespół nr 13/689 Starostwo Powiatowe w Białej Krakowskiej oraz 13/362 Akta miasta Oświęcimia.

Michał Jarnot



## OD REDAKCJI

Niełatwo było znaleźć ślad tej rodziny. Osiecki kronikarz Jan Niemiec zanotował w wykazie członków gminy Osiek spłacających datki konkurencyjne na budowę nowego kościoła według wydanego orzeczenia Starostwa w Białej z dnia 14 maja 1903 roku, że Anna Goldblum wpłaciła wyznaczoną kwotę, ale umieścił obok jej nazwiska numer domu 427, a nie 381.

## KRONIKA

### SIERPIEŃ

- |                     |       |          |
|---------------------|-------|----------|
| 1. Mitoraj Teresa   | Osiek | - lat 93 |
| 2. Górowicz Teresa  | Osiek | - lat 88 |
| 3. Jarzyna Mirosław | Osiek | - lat 61 |
| 4. Domasik Andrzej  | Osiek | - lat 63 |
| 5. Rzepka Teresa    | Osiek | - lat 77 |
| 6. Domasik Helena   | Osiek | - lat 94 |

### WRZESIEŃ

- |                    |       |          |
|--------------------|-------|----------|
| 1. Mrozik Genowefa | Osiek | - lat 90 |
| 2. Domasik Jakub   | Osiek | - lat 19 |
| 3. Kwaśniak Maria  | Osiek | - lat 94 |
| 4. Bachowska Anna  | Osiek | - lat 52 |
| 5. Domasik Bogdan  | Osiek | - lat 57 |

Sporządziła: Iwona Górowicz





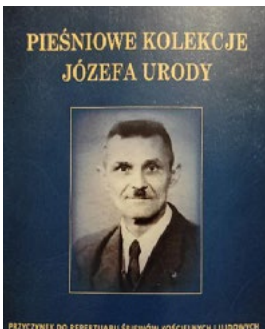
## HISTORIA GŁĘBOWIC CZ. XVI

„Muzycy regionalni (...) służą swoim małym ojczyznom. (...) Ich prace w znacznym stopniu przyczyniają się do uzupełnienia obrazu kultury muzycznej danego regionu i poziomu tej kultury w określonym środowisku. (...) Do takich lokalnych twórców należał niewątpliwie Józef Uroda, muzyk, organista, kompozytor, poeta, kolekcjoner i wydawca śpiewów, a także działacz społeczny żyjący w latach 1901–1956. Jego zasługi w dziedzinie dokumentacji pieśni polskich, zwłaszcza kościelnych, nie podlegają dyskusji. Poza własnymi kompozycjami w swoich zbiorach rękopiśmiennych i drukowanych zamieścił on śpiewy z Buczkowic, Głębowic i Jawiszowic oraz polskojęzyczne kontrafakury<sup>1</sup> pieśni niemieckich, a także (...) pieśni Ziemi Oświęcimskiej i Śląska Cieszyńskiego funkcjonujące w śpiewnikowej oraz żywej tradycji”<sup>2</sup>.



Fot.: Józef Uroda z matką. Źródło: Tomasz Jasiński, *Pieśniowe kolekcje Józefa Urody*

Józef Uroda urodził się 10 marca 1901 roku w Głębowicach. Był synem Teodora Urody, syna Franciszka Urody i Katarzyny Górkiewicz oraz Anieli z domu Grabowskiej, córki Ambrożego Grabowskiego i Magdaleny Kuwik. Urodowie wraz synem mieszkali w Głębowicach pod nr 56, w domu do dziś nazywanym Betlejemką – obecnie ul. Słoneczna. Drewniana chata Urodów, podobnie jak szopka w Betlejem, stała samotnie wśród pól, znacznie oddalona od innych gospodarstw. Nikt wówczas nie mógł przewidzieć, że właśnie najmłodszemu z jej mieszkańców zostanie poświęcona obszerna publikacja. Książkę pod tytułem *Pieśniowe kolekcje Józefa Urody. Przyczynek do repertuaru śpiewów kościelnych i ludowych południowych regionów Polski w pierwszej połowie XX wieku* napisał profesor doktor habilitowany Tomasz Jasiński<sup>3</sup>. Dzięki temu „cie-



Fot.: Strona tytułowa publikacji. Źródło: autor

1 Kontrafaktura – przeróbka utworu wokalnego dokonana przez zmianę tekstu, źródło: <http://promusicasacra.pl/kontrafaktura-w-muzyce-liturgicznej>.

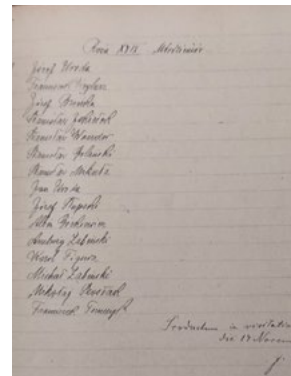
2 Ks. Prof. Dr hab. Ireneusz Pawlak, [w:] Jasiński T., *Pieśniowe kolekcje Józefa Urody. Przyczynek do repertuaru śpiewów kościelnych i ludowych południowych regionów Polski w pierwszej połowie XX wieku*, Lublin 2016.

3 Tomasz Jasiński, ur. 1958 w Lublinie, muzykolog, absolwent Instytutu Muzykologii KUL (1983), gdzie odbył także studia doktoranckie (1983–1987) oraz pracownik naukowy wizytujący na Uniwersytecie we Fryburgu w Breisgau (1986/1987); nauczyciel akademicki w Instytucie Edukacji Artystycznej UMCS (1988–1993), Instytucie Muzykologii KUL (1988–1999) i Instytucie Muzyki UMCS (1999–2023); obronił rozprawę doktorską *Polifonia a cappella mistrzów polskiego baroku. Wiek XVII* (promotor: ks. prof. dr hab. Karol Mrowiec) na Wydziale Teologicznym KUL (1996), uzyskała stopień doktora habilitowanego na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego [UJ] w Krakowie (2007); nagrodzony nagrodą Premium Scientiarum Lublinese (2007) Lubelskiego Towarzystwa

kawe i mało znane zbiory wydobył na światło dzienne”<sup>4</sup>, a nam przypomniał, że z Głębowic wywodzi się tak znacząca postać. W latach 1907–1913 Józef Uroda uczęszczał do miejscowej 2-klasowej szkoły ludowej. Kontynuował naukę najprawdopodobniej w wadovickim gimnazjum. Nie wiadomo, czym się zajmował później. Zapewne pracował w gospodarstwie swoich rodziców.

Na podstawie zachowanych dokumentów archiwalnych można ustalić, że młody Uroda aktywnie uczestniczył w życiu Głębowic.

W 1912 roku był wymieniany jako zelator XXIX Róży Młodzieńców Żywego Różańca Świętego w Głębowicach. Stowarzyszenie to skupiało wspólnoty, zwane różami, liczące 15 osób. Każda z nich zobowiązana była do odmawiania jednej tajemnicy różańcowej dziennie. W ten sposób odmawiano cały różaniec.



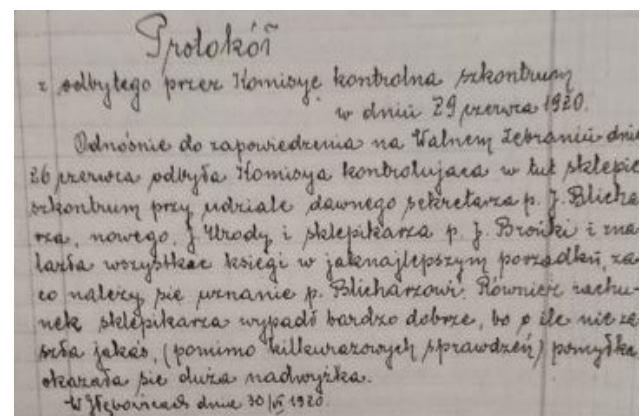
Fot. Spis XXIX Róży Różańca Żywego, której zelatorem był Józef Uroda

Stojący na czele róży jedenastoletni Józef był odpowiedzialny za zmianę tajemnic różańcowych, której dokonywało się jeden raz w miesiącu na spotkaniach modlitewnych w domu lub kościele. Dbał również, aby róża liczyła odpowiednią ilość osób. Zapewne aktywnie uczestniczył w życiu religijnym parafii.

Do róży, kierowanej przez Józefa Urodę, należeli: Franciszek Węglarz, Józef Brońka, Stanisław Jekielek, Stanisław Wandor, Stanisław Golański, Stanisław Mikuła, Jan Uroda, Józef Słupski, Albin Górkiewicz, Ambroży Żabiński,

Karol Figura, Michał Żabiński, Mikołaj Szostak, Franciszek Tomczyk.

Jak wynika z protokołów Kółka Rolniczego w Głębowicach, w 1918 roku Józef Uroda jako sekretarz był członkiem zarządu tej organizacji, a także sklepikarzem sklepu prowadzonego przez kółko. W roku 1919 zrezygnował z tych funkcji. W 1920 roku, na czas wakacji, zastępował ówczesnego sekretarza kółka rolniczego – Juliana Blicharza<sup>5</sup>. 29 czerwca 1920 r. uczestniczył w kontroli działalności miejscowego sklepu. Będąc kolejny raz sekretarzem, protokołował posiedzenia Zarządu Kółka Rolniczego w okresie od 7 stycznia 1921 roku do 20 sierpnia 1922 roku. Od 9 kwietnia do 25 listopada 1922 roku ponownie pełnił funkcję sklepikarza, a wcześniej był buchalterem.



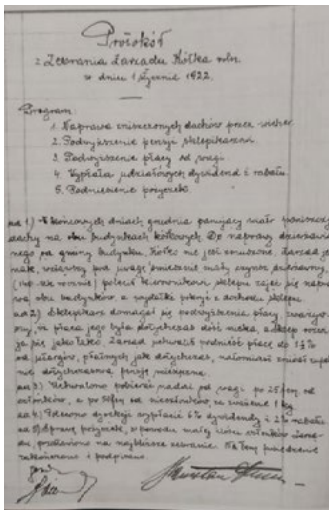
Fot.: Protokół z odbytego 29.06.1920 r. skontrum napisany przez Józefa Urodę

Naukowego za rozprawę habilitacyjną *Polska barokowa retoryka muzyczna*; od 2011 – profesor zwyczajny UMCS, źródło: <https://orcid.org/0000-0002-5916-6254>.

4 Ks. Prof. Dr hab. Ireneusz Pawlak [w:] Tomasz Jasiński, *Pieśniowe kolekcje Józefa Urody*.

5 Julian Blicharz, kierownik szkoły w Głębowicach w latach 1919–1929.





Fot.: Protokół zebrania Zarządu Kółka Rolniczego w Głębowicach z dnia 1.01.1922 r. napisany przez Józefa Urodę. Na dokumencie widnieją również podpisy Stanisława Dunina i Górkiewicza

skiego” z odrębną inskrypcją na karcie tytułowej: Biblioteka J. Urody w Głębowicach”<sup>6</sup>. Fakt, że w 1923 roku w Głębowicach istniała już biblioteka, może pozwolić przypuszczać, że Józef Uroda mógł uczestniczyć w jej tworzeniu lub być bibliotekarzem, czy rzeczywiście gromadzić swoją kolekcję książek.

Autor publikacji pisze również, że Jan Uroda „rozmiłowany był w literaturze i teatrze, co najpewniej wyniósł jeszcze z rodzinnych Głębovic. Zainteresowania te zaowocowały różnymi formami aktywności. Uroda pisywał wiersze, sztuki teatralne, dokonywał poetyckich przekładów z języka niemieckiego”. Zakładał i prowadził koła teatralne, wystawiał sztuki, m. in.: „Mazepę” Juliusza Słowackiego, „Zemstę” Aleksandra Fredry, „Chatę za wsią” Józefa Ignacego Kraszewskiego, „Zemstę Cygana” Seweryna Goszczyńskiego, jasełka i inne przedstawienia<sup>7</sup>. Wpływ na rozwijanie tych pasji młodego Urody mógł mieć ksiądz Jan Kostyra – proboszcz z Głębovic, prawdziwy humanista<sup>8</sup>.

Trudno jest natomiast ustalić, w jaki sposób przebiegła edukacja muzyczna Józefa Urody. Czy był samoukiem, czy grał w głębowickiej orkiestrze? Dziwi fakt, że nie jest wymieniany wśród jej członków. Tym bardziej, że rok po zaślubieniu Heleny Golańskiej, córki miejscowego organisty Henryka Golańskiego, w 1925 roku Józef wraz z małżonką zamieszkał w Buczkowicach i został



Fot. Józef Uroda z żoną Heleną z Golańskich. Źródło: Tomasz Jasiński, *Pieśniowe kolekcje Józefa Urody*

Na posiedzeniu zarządów: Kółka Rolniczego, Straży Pożarnej i Koła Młodzieży w dniu 20 sierpnia 1922 roku wygłosił sprawozdanie z dotychczasowej działalności Koła Młodzieży oraz przedstawił program prac na przyszłość, co może świadczyć o tym, że nie tylko należał do tej organizacji, ale mógł być nawet jej przewodniczącym.

Tomasz Jasiński w swojej książce podaje, że Józef Uroda, będąc jeszcze w Głębowicach, ujawniał swoje zainteresowania humanistyczne, „o czym świadczy fakt, iż rozpoczął on w tym czasie gromadzenie księgozbioru. Jednostkową tego pamiętką pozostaje egzemplarz pierwszego tomu „Herbarza polskiego” z odrębną inskrypcją na karcie tytułowej: Biblioteka J. Urody w Głębowicach”<sup>6</sup>. Fakt, że w 1923 roku w Głębowicach istniała już biblioteka, może pozwolić przypuszczać, że Józef Uroda mógł uczestniczyć w jej tworzeniu lub być bibliotekarzem, czy rzeczywiście gromadzić swoją kolekcję książek.

Autor publikacji pisze również, że Jan Uroda „rozmiłowany był w literaturze i teatrze, co najpewniej wyniósł jeszcze z rodzinnych Głębovic. Zainteresowania te zaowocowały różnymi formami aktywności. Uroda pisywał wiersze, sztuki teatralne, dokonywał poetyckich przekładów z języka niemieckiego”. Zakładał i prowadził koła teatralne, wystawiał sztuki, m. in.: „Mazepę” Juliusza Słowackiego, „Zemstę” Aleksandra Fredry, „Chatę za wsią” Józefa Ignacego Kraszewskiego, „Zemstę Cygana” Seweryna Goszczyńskiego, jasełka i inne przedstawienia<sup>7</sup>. Wpływ na rozwijanie tych pasji młodego Urody mógł mieć ksiądz Jan Kostyra – proboszcz z Głębovic, prawdziwy humanista<sup>8</sup>.

Trudno jest natomiast ustalić, w jaki sposób przebiegła edukacja muzyczna Józefa Urody. Czy był samoukiem, czy grał w głębowickiej orkiestrze? Dziwi fakt, że nie jest wymieniany wśród jej członków. Tym bardziej, że rok po zaślubieniu Heleny Golańskiej, córki miejscowego organisty Henryka Golańskiego, w 1925 roku Józef wraz z małżonką zamieszkał w Buczkowicach i został

organistą w kościele parafialnym. Muzyka towarzyszyła Józefowi Urodzie nie tylko w pracy, ale i w domu. Grał na skrzypcach, fortepianie i organach.

Urodowie doczekali się trójki dzieci: syna Zbigniewa i córek, Danuty i Marii. Szczęśliwe życie rodzinne przerwał wybuch wojny. W sierpniu 1942 roku Józef Uroda wraz ze spodziewającą się dziecka żoną i córkami został internowany jako więzień polityczny do Polen-

lager 92 w Kietrz<sup>9</sup>. Więziony był do maja 1944 roku. W czasie pobytu w obozie dotknęła go wielka tragedia – zmarła jego pięcioletnia córka Jadwiga.

Z czasów obozowych zachował się między innymi wiersz, skierowany do rodziców

**Kochani Rodzice**<sup>10</sup>

*Jeszcze od dziecka, jak człowiek pamięta,  
Zawsze się każdy tak cieszył na święta.  
Bo nie ma w roku, uroczystej chwili,  
Jak u nas w Polsce wieczór wigilijny.  
Pewnie tam u Was każdy się wysiła,  
By jak najlepiej wypadła ta chwila.  
I każdy na swych kątach siedzi,  
Nad jaką taką choinką się biedzi.  
A my tu biedni, wygnancy, tułacze,  
Gdzie nam choinka? Gdy nam serce płacze.  
Żeśmy daleko od was kochani,  
Jako zbrodniarze z Ojczyzny wygnani.  
Nawet popłakać razem nie możemy,  
Ani opłatkami z Wami nie połamujemy.  
Nawet pomodlić nie możemy pospołu,  
Do wigilijnego nie zasiądzem stołu.  
Za to nam krewni, sąsiedzi i wszyscy,  
Sercem i myślą jesteście tak bliscy.  
Tak nam stoicie ciągle przed oczami,  
To się nam zdaje, że jesteście z Wami.  
A przecież i Wy, choć przestrzeń nas dzieli,  
Pewnieście o nas nie zapomnieli.  
Więc się dzielimy z Wami opłatkami,  
Życząc Wam z serca, żeby z tymi świętami,  
Skończyły się cierpienia, udręki,  
A błysnął wreszcie świt nowej jutrzejni.  
A w Roku nowym zobaczyli,  
Daj Boże wszystkim, doczekać tej chwili.*

Będąc w obozie, Józef Uroda potajemnie sporządzał notatki o charakterze ewidencyjnym, dotyczące wykazów więźniów, transportów, dat urodzeń i śmierci więźniów. Materiały te okazały się nieocenioną dokumentacją o Polenlager 92 w latach 1942–1944. Być może na skutek tej działalności decyzją organów „Volksdeutsche Mittelstelle” w Katowicach<sup>11</sup> z dnia 25.04.1944 r. usunięto go wraz z rodziną z obozu i nakazano osiedlić się w Generalnej Guberni. Rodzina Urodów przymusowo zamieszkała w Herbutowicach i tam doczekała się wyzwolenia.

Po wojnie bardzo krótko Józef Uroda był organistą w Głuchołazach. Jesienią 1946 roku wrócił do Buczkowic. Nie był już organistą. Z dużym zaangażowaniem włączył się w odbudowę życia kul-

<sup>9</sup> Polenlager nr 92 w Kietrz (Katscher; pow. głubczycki, w dawnej rejencji opolskiej) został zorganizowany w sierpniu 1942 na terenie fabryki dywanów i pluszu. Uwięziono w nim mieszkańców Zagłębia Dąbrowskiego i zachodniej części dystryktu krakowskiego. Na pomieszczenia mieszkalne dla więźniów zaadaptowano hale fabryczne, gdzie zagęszczenie wynosiło poniżej 1 m na osobę. Świadkowie zwracają uwagę na wyjątkowo złe warunki sanitarne w porównaniu do innych polenlagrów. Nad bramą obozu umieszczono napis „Zbuntowani Polacy przeciwko Niemcom”. Więźniów powyżej 12 roku życia wykorzystywano do prac w gospodarstwach rolnych i w pobliskich zakładach przemysłowych. W listopadzie 1943 do obozu trafiły dzieci aresztowane w ramach akcji „Oderberg”, przewieziono tu z Polenlagru Pogrzebień oraz więźniowie ze zlikwidowanego Polenlagru Racibórz Strzelnica. Wykaz więźniów obozu za okres od sierpnia 1942 do kwietnia 1944 zawiera 1762 nazwiska. Dzieci stanowiły 38 procent liczby więźniów. Starców i osoby niezdolne do pracy przewożono do obozu w Zawiaści, a stamtąd najprawdopodobniej do KL Auschwitz-Birkenau. Obóz uległ likwidacji w marcu 1945 po uprzednim przeniesieniu więźniów częściowo do obozów w Gorzycach i Beneszowie oraz deportacji na roboty przymusowe na tereny III Rzeszy.

<sup>6</sup> Zob. Tomasz Jasiński, *Pieśniowe kolekcje Józefa Urody*.

<sup>7</sup> Tamże.

<sup>8</sup> W rodzinnym księgozborze Urodów znajdował się utwór napisany przez ks. Kostyrę pt.: *Piołun*.

<sup>10</sup> Tomasz Jasiński, *Pieśniowe kolekcje Józefa Urody*.

<sup>11</sup> Hauptamt Volksdeutsche Mittelstelle – agencja partii nazistowskiej, znajdująca się pod kierownictwem SS, której oficjalnym zadaniem było dbanie o interesy volksdeutschów mieszkających poza granicami III Rzeszy. Źródło: Wikipedia.



turalnego wsi. Nadal kompletował zbiory utworów muzycznych, ale już nie religijnych, m in. świeckie pieśni ludowe, zaczerpnięte z żywej ustnej tradycji. Materiał zanotowany przez Józefa Urodę jest „zdominowany przez pieśni wywodzące się z najbliższych mu okolic, czyli Ziemi Oświęcimskiej i Cieszyńskiej, przy okazjonalnym też wskazaniu Głębownic, rodzinnej miejscowości”<sup>12</sup>. Do nich należą: „A mam ci ja ptaszka w lesie”, „Hej, przez tę głębowską wieś”, „Oj, świeci miesiąc, świeci, gwiazdy pomagają”<sup>13</sup>.

**„A mam ci ja ptaszka w lesie”**

A mam ci ja ptaszka w lesie,  
Malowane jajka niesie,  
Niesie bure, niesie szare,  
W Głębownicach dziewczki stare.

A w Osieku młodzusiennie,  
Mają gęby słodziusiennie,  
Jakżem jedną pocałował,  
Tom się tydzień obliżował.

Moje dziewczę, nie wierzę ci,  
Kupię dzwonek, przyprawię ci.  
Jak cię będą chłopcy gonić,  
To ci dzwonek będzie dzwonić.

**„Hej, przez tę głębowską wieś”**

Hej, przez tę głębowską wieś  
Jest ci tam chodniczek jest,  
Com se go wyrobił,  
Gdym do swej miłej chodził.

Hej, był ci tam chodniczek,  
Ale teraz go nie ma,  
Wyrosła tam na nim,  
Oj, wysoka olszyna.

Jak wezmę siekiereczkę,  
To zetnę olszyneczkę,  
Jeszcze raz odwiedzę  
Tę moją kochaneczkę.

**„Oj, świeci miesiąc, świeci, gwiazdy pomagają”**

Oj, świeci miesiąc, świeci, gwiazdy pomagają,  
Te głębowskie dziewczęta tysiący szukają.

Oj, szukają, szukają, same nic nie mają,  
Tylko jedną spódnice, co na sobie mają.

W piątek ci ją wypierze, w sobotę prasuje,  
A w niedzielę u Żyda do rana tańcuje.

Niewątpliwie największym osiągnięciem Józefa Urody są zgromadzone kolekcje pieśni religijnych. Wśród nich znajduje się zapomniana już pieśń niegdyś śpiewana w Głębownicach.

**„Zdrowaś bądź Marial Matko litościwa”<sup>14</sup>**

Zdrowaś bądź Marial Matko litościwa,  
Skrzyj nas pod swój płaszcz,  
Nie daj karać nas, Panno Mario!  
Nie daj nam Mario nigdy zaginać,  
Z Twoim miłym Synem racz nas pojednać,  
Racz o nas Mario zawsze pamiętać.

Tyś jest gwiazda ranna,  
Uproś nam u Pana,  
Uproś nam, uproś, Matko jedyna  
U swego Syna!  
Do Ciebie się Panno dziś uciekamy,  
Przy twoich najświętszych nóżkach padamy,

<sup>12</sup> Tomasz Jasiński, *Pieśniowe kolekcje Józefa Urody*.

<sup>13</sup> Tamże

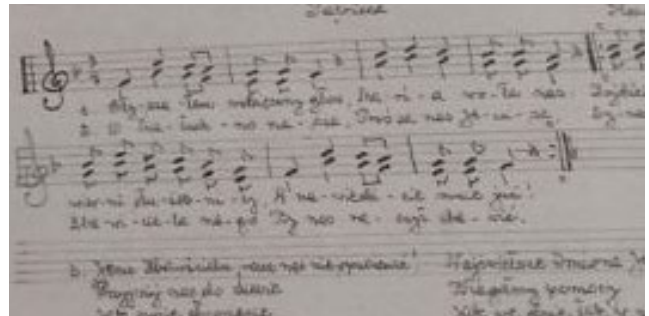
<sup>14</sup> Tamże

Uproś nam Mario, czego żądamy.

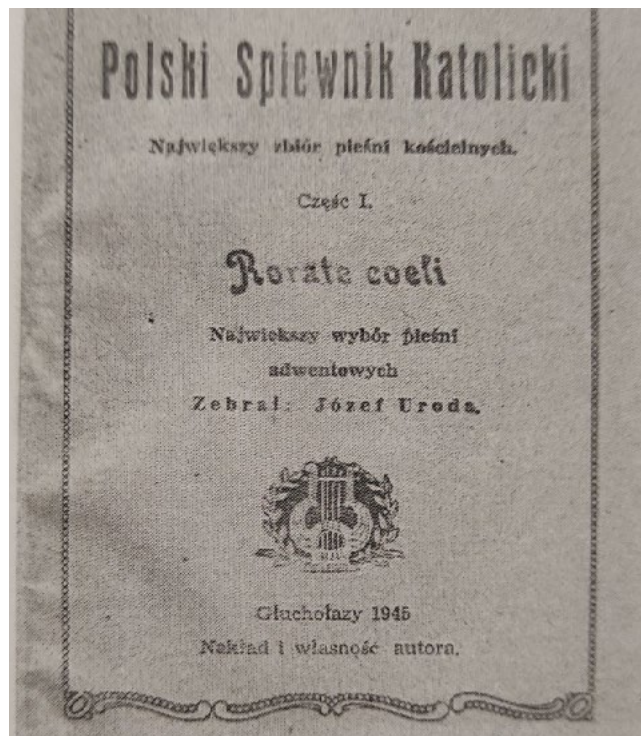
Tyś gwiazda niebieska, Królowa Anielska,  
Uproś nam zawdy  
Od Ducha prawdy  
Przenajświętszego,  
By nam grzechy nasze odpuścić raczył,  
By nas od nieszczęścia zachować raczył,  
Bóg Ciebie za Matkę dla nas przeznaczył.

Co najważniejsze, wszystkie przytoczone wyżej pieśni posiadają zapis nutowy.

Józef Uroda zmarł dnia 31 grudnia 1956 roku. Spoczywa na cmentarzu w Buczkowicach.



Fot.: Zapis nutowy pieśni religijnej „Słyszałem wdzięczny głos”. Źródło: Tomasz Jasiński, *Pieśniowe kolekcje Józefa Urody*



Fot.: Strona tytułowa Największego śpiewnika pieśni adwentowych, cz. I, które zebrał Józef Uroda. Źródło: Tomasz Jasiński, *Pieśniowe kolekcje Józefa Urody*

Opracowała Urszula Babińska

**SPROSTOWANIE DO POPRZEDNIEGO NUMERU**

W części XV Historii Głębownic błędnie zostało podane nazwisko prawnuka Stanisława Dunina i Marii z Pruszyńskich Duninowej, który podjął intensywne starania o odbudowę pomnika barona Józefa Bauna w Wadowicach. Jest nim Pan Tytus Bisping. Przepraszamy.



### Podziękowanie

dla Pana Tadeusza Bąbacza, właściciela tartaku w Osieku, za zasponsorowanie i przygotowanie drewna na krzyż oraz Panom stolarzom Janowi Kramarczykowi i Jerzemu Szypule za bezinteresowne wykonanie krzyża i przywiezienie go do Głębowic.

Wdzięczni za pomoc  
Rozalia i Kazimierz J.

Józef Cz.



### ŚWIĘTO MATKI BOSKIEJ ZIELNEJ W GŁĘBOWICACH

#### Matka Boska Zielna

*Szumiącym łanem pachnących zbóż  
Kwiatów naręczem, pieśnią skowronka  
W bezkresie nieba omodlona  
Matko Boska Zielna, bądź pozdrowiona.  
W sierpniowy słoneczny poranek  
Na Twe ołtarze przynosimy żniwny dar  
Z ojczystych łanów zebrany,  
Złociste brzemienne kłosa chlebem pachnące,  
Kwiaty i zioła rozkwiecione,  
Barwami tęczy grające.*

Jak co roku z pięknymi bukietami kwiatów i ziół mieszkańcy Głębowic udali się do swej świątyni. Wszak to Święto Matki Boskiej Zielnej, a prace żniwne dobiegają końca! Bo jak mówi stare powiedzenie: „Na Wniebowzięcie pokończone żęcie”!

Od wieków w dniu 15 sierpnia kultywują ten zwyczaj święcenia ziół polnych i owoców, wywodzący się ze starej chrześcijańskiej legendy – apokryfu – mówiącego o tym, jak apostołowie po otwarciu grobu Matki Bożej nie znaleźli tam jej ciała, tylko pachnące zioła i kwiaty. I tym razem wszyscy uczestniczyli w kolejnej edycji „Konkursu na najpiękniejszy bukiet ziela”, a każdy biorący w nim udział, otrzymał symboliczną nagrodę.



Nie zabrakło w tym dniu i innych atrakcji. Popołudniowy piknik parafialny w plebańskich ogrodach był bardzo udany. Uczestnicy spotkania mogli skosztować miejscowych przysmaków – ciast, gofrów, wędzonych ryb i prażonych, a także lodów i chłodnych napojów, bo żar lał się z nieba. Upał nie wystraszył amatorów loterii fantowej, którzy ustawili się w długiej kolejce. Dzieci bawiły się wybornie pod opieką animatorek, a pasjonaci historii mieli okazję poznać losy rozebranych w latach 60. bocznych ołtarzy głębowickiej świątyni, których elementy udało się niedawno odnaleźć. Podziwiali też obrazy i rzeźby, poddane zabiegom konserwatorskim. Miłośnicy muzyki z wielką przyjemnością wysłuchali koncertu Amatorskiej Orkiestry Dętej z Głębowic oraz kapeli „Beskidzkich zbójników” – gwiazdy wieczoru. Góralska kapela porwała publiczność do wspólnego tańca. Melodyjne śpiewy uczestników biesiady słyhać było w całej okolicy. Wszyscy z niecierpliwością oczekiwali na finał spotkania, czyli losowanie nagród. A dzięki sponsorom było ich co nie miara, więc obdarowanych było wielu.

Tradycyjnie organizatorem pikniku była parafia w Głębowicach, Stowarzyszenie Ziemi Głębowickiej, Wójt Gminy Osiek i Gminne Centrum Kultury, Czytelnictwa i Sportu w Osieku.



Serdecznie dziękujemy wszystkim mieszkańcom, organizacjom i sponsorom za pomoc w przygotowaniu pikniku: aranżację przestrzeni w ogrodach plebańskich, przygotowanie poczęstunku i atrakcji dla uczestników, obsługę techniczną i porządkową, nagłośnienie a także pomoc rzeczową i finansową. Dziękujemy za bardzo liczne uczestnictwo w parafialnym święcie. Uzyskane środki zostaną przeznaczone na remont kościoła.



## PODLASIE, CUDOWNA KRAINA

Tegoroczną wycieczkę Towarzystwa Miłośników Osieka można nazwać wyjątkową: po raz pierwszy trwała ona aż trzy dni, po raz pierwszy autokar z uczestnikami przejechał prawie półtora tysiąca kilometrów, a przede wszystkim odwiedziliśmy tę tak piękną część Polski.

W pierwszym dniu serca osieczan podbiła miejscowość Jeruzal, gdzie kręcony był film Ranczo. Każdy mógł zrobić sobie zdjęcie na słynnej ławeczce przed sklepem Krysi Więclawskiej, w którym to filmowi bohaterzy serialu: Japycz, Hadziuk, Solejuk i Pietrek kupowali napój alkoholowy o nazwie Mamrot. I wraz z naszym przyjazdem po Mamrota ustawiła się długa kolejka. Jeszcze odwiedziliśmy kościół, gdzie filmowym proboszczem był ks. Piotr Kozioł, a na plebanii rządziła Michałowa i ruszyliśmy do pierwszej stolicy Podlasia: Drohiczyzna. Tam braliśmy udział w degustacji regionalnych potraw: kartaczy, zagubów i pielmeni. W Drohiczyźnie wspięliśmy się na Zamkowe Wzgórze, by podziwiać piękną panoramę okolicy z przecinającą krajobraz rzeką Bug.



Fot. A. Zadora.

Ostatnim odwiedzonym tego dnia miejscem była święta góra prawosławia Grabarka. Przynoszonych jest tam tysiące krzyży, na których często wyryte są słowa: „Spasi i zachrani” – zbaw i chroń! W przeszłości pielgrzymi wędrowali pieszo, a wielkość krzyży była bardzo różna – czasami osiągały długość kilku metrów. Obecnie rozmiary krzyży odpowiadają raczej wielkości bagażników samochodowych, którymi wierni docierają na Grabarkę.

Realizację programu drugiego dnia rozpoczęliśmy od spotkania w cerkwi Narodzenia NMP w Bielsku Podlaskim. Przed wejściem czekał na nas proboszcz, ks. młtatr Jerzy Bogacewicz. Opowiedział nam o tym, czym jest prawosławie, jakie są jego reguły, czym różni się ono od katolicyzmu. Podzielił się informacjami o swojej rodzinie: żonie i dzieciach.

Z Bielska Podlaskiego udaliśmy się na szlak tatarski, by poszukiwać śladów wiosek założonych w przeszłości przez Tatarów. Dotarliśmy do Kruszynian, gdzie znajdują się zabytkowy meczet oraz cmentarz muzułmański. Przewodnik Dżemil Gembicki w pasjonujący sposób opisał historię meczetu, a także najważniejsze reguły islamu oraz opowiedział o życiu muzułmańskiej społeczności Tatarów we współczesnej Polsce.



Fot. A. Zadora.

W tym samym dniu odwiedziliśmy jeszcze położony na obrzeżach Puszczy Knyszyńskiej Supraśl. W historycznym monasterze zachwyciliśmy się architekturą tego kiedyś obronnego obiektu prawosławnych mnichów, a przede wszystkim fantastycznymi malowidłami naściennymi w cerkwiach supraskiego kompleksu klasztorowego.

Wieczorem udało nam się zwiedzić udostępnione przed rokiem Muzeum Pamięci Sybiru w Białymstoku opisujące tragedię Polaków wywożonych w głąb rosyjskiego imperium a w czasie II wojny światowej do Związku Sowieckiego.

Ostatni dzień to spacer po urokliwym miasteczku Tykocin i zwiedzanie wyjątkowo ciekawego Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu z bogatą wystawą pojazdów rolniczych i precudownym skansenem i wyjątkową wystawą pisanek.

W imieniu Zarządu TMO serdecznie dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do sukcesu wyjazdu. Bez tylu ludzi dobrej woli ten wyjazd nie byłby możliwy!

AK

## ROWEREM PO ZDROWIE



Nie jest niczym niezwykłym widok jeżdżących na rowerze osób, ale jazda w towarzystwie mistrzów olimpijskich już nie zdarza się często.

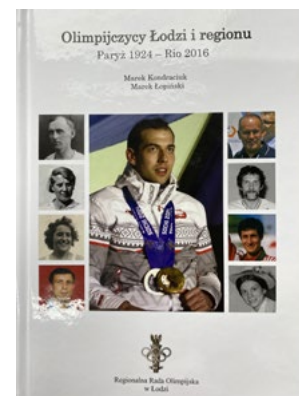
Kolarze szosowi i torowi, Mieczysław Nowicki i Tadeusz Mytnik przyjęli zaproszenie Mariana Kocemby, aby również w Osieku promować aktywność, a szczególnie jazdę na rowerze.

Mieczysław Nowicki, były minister sportu, dwukrotny medalista olimpijski i dwukrotny medalista Mistrzostw Świata, trzykrotnie uczestniczył w Wyścigu Pokoju, Prezes Towarzystwa Olimpijczyków Polskich, Członek Zarządu PKOL.

Tadeusz Mytnik, srebrny medalista olimpijski, trzykrotny medalista szosowych Mistrzostw Świata, wielokrotny mistrz Polski, zwycięzca Tour de Pologne, sześciokrotny uczestnik Wyścigu Pokoju, Członek Zarządu Towarzystwa Olimpijczyków Polskich oraz PKOL.



W wydarzeniu uczestniczyli cykliści z PTTK Wadowice i Andrychów oraz z Przeciszowa i Osieka, w sumie 40 osób. Start i meta zostały wyznaczone w Molo Resort, a celem było poznanie miejsc wartych obejrzenia w Osieku: stary kościół, pałac, stawy, Izba Muzealna Doliny Karpia.



Opiekunką projektu jest Agata Kwiatkowska, reprezentantka Polski w piłce ręcznej z Pogoni Szczecin. Wydarzenie współfinansowane ze środków otrzymanych od Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej w ramach rządowego programu wieloletniego na rzecz Osób Starszych „Aktywni+” na lata 2021–2025.

Czytelnicy „Ech Osieka” otrzymali książkę wraz z dedykacją. Można ją wypożyczyć w naszej bibliotece.

K.Cz.



## PUNKT OPIEKI NAD MATKĄ I DZIECKIEM ORAZ IZBA PORODOWA W OSIEKU

Władze powstającego na nowo państwa polskiego dążyły do szeroko rozumianego rozwoju. Duży nacisk kładziono na rozwój wsi i poprawienie warunków bytowych chłopstwa. Jednym z założeń było poprawienie warunków sanitarnych na wioskach, ułatwienie dostępu prostym ludziom do lekarza. W tym celu na wsiach zaczęto powoływać i otwierać Punkty Opieki nad Matką i Dzieckiem, izby porodowe i ośrodki zdrowia.

Powoływanie Punktów Opieki czy ośrodków zdrowia miało miejsce już pod koniec lat 40. XX wieku. Były to lata zaraz po wojnie, kiedy kraj był zupełnie wyniszczony. Rządzący zdawali sobie sprawę, że odbudowa kraju to jednocześnie budowa nowych obiektów, których przed wojną nie było.

Pomysł utworzenia Punktu Opieki nad Matką i Dzieckiem w Osieku powstał już w marcu 1949 roku. Można przeczytać o tym w dokumencie powiatowej rady Białej Krakowskiej z dn. 17 III 1949 roku do Urzędu Wojewódzkiego Wydziału Opieki Społecznej w Krakowie:

„Uruchomienie Punktu Opieki nad Matką i Dzieckiem w Osieku jest konieczne i celowe, ze względu na to, że gmina Osiek jest oddalona od miasta Oświęcimia, tj. od najbliższego Ośrodka Zdrowia o 13 km, zaś od Kęt o 15 km. W gminie Osiek oraz w gromadach Polance Wielkiej, Grojcu Łazach, jest ludność b. biedna. Dzieci do lat 3 jest około 500, a kobiet ciężarnych 230”.



Dokument ten bardzo ogólnie mówi o trudnych warunkach panujących na wsi zaraz po zakończeniu wojny. Pokazuje jednak, że władza zdawała sobie sprawę z ciężkich warunków bytowania ludzi i rozumiała potrzebę rychłego utworzenia punktu opieki medycznej. Głównym założeniem takiego punktu było dokarmianie dzieci i ciężarnych. Normy żywieniowe były wyznaczone przez państwo.

Plany utworzenia Punktu, jak i lokalizacja, były ustalone z władzami gminy już na początku 1949 roku. Zarządzono również, że „lekarz będzie dojeżdżał z Oświęcimia przynajmniej 3 razy w miesiącu”.

Kolejnym miejscem, niezbędnym w Osieku była izba porodowa. Została ona powołana w 1951 roku, a otworzona w połowie sierpnia tegoż roku. Co ciekawe, nie zachowały się dokumenty określające, w jaki dokładnie sposób izba ma funkcjonować, jak długo po porodzie matki z dzieckiem mają prawo przebywać, ani czy i jakie posiłki państwo zapewniało młodym matkom. Zachowały się natomiast dokumenty, z których dowiadujemy się, że porodówka została utworzona w budynku, w którym dotychczas mieściła się mleczarnia. W zachowanym dokumencie Prezydium Powiatowej Rady Narodowej Wydział Zdrowia w Oświęcimiu, z dnia 31 lipca 1951 widnieją wytyczne, jakie nakładano na gminę Osiek, dotyczące przygotowania budynku pod izbę porodową. Aby ją otworzyć należało:

„[...] uporządkowanie osobnego ustępu i doprowadzenie go do stanu czynnego, [...] wybielić sien wejściową, [...] w piwnicy wykonać przegrodę, aby węgiel dla Izby Porodowej był osobno zamknięty, [...] rurę parową, znajdującą się obok okna Izby Porodowej usunąć względnie przedłużyć, by w razie otwarcia okna para nie dostawała się do wnętrza pokoju, [...] podwórze doprowadzić do porządku, studnia by była szczelnie nakryta, dół od kanału by był szczelnie nakryty, aby zapobiec wydobywaniu się nieczystości na zewnątrz”.

Wymogi te, oceniając z perspektywy XXI wieku, są czymś tak oczywistym, że trudno sobie wyobrazić, że jeszcze kilkadziesiąt lat temu należało je regulować odpowiednimi dokumentami. Należy pamiętać, że w początkiem lat 50. ubiegłego stulecia, były to warunki „luksusowe”. Kobiety, które dotychczas rodziły w niekoniecznie czystym domu, zdane na siebie i akuszerkę, mając liczną rodzinę za ścianą, teraz miały możliwość urodzenia w czystym i spokojnym miejscu. W sali znajdowało się tylko kilka matek i położna. Panowała tam cisza i spokój. Po porodzie kobiety mogły odpocząć, dojść do siebie. W domu nie miały takiej możliwości, ponieważ zaraz po urodzeniu dziecka (czasami dosłownie) musiały wstać, oprzątnąć zwierzęta oraz zająć się domem. Na porodówce, od momentu wydania potomka, pozostawały około tygodnia. Był to jedyny czas odpoczynku. Poza tym nie miały możliwości, by odpocząć chociaż jednego dnia w roku, ponieważ nieustannie musiały zajmować się domem i gospodarstwem. Z relacji starszych osieczan wynika, że kobiety nie tylko mogły przez tydzień leżeć i odpoczywać, ale również dostawały posiłki zapewnione przez państwo. Mogli odwiedzać je najbliżsi (głównie przychodzili mężowie).

Nic zatem dziwnego, że osieczanki z radością przyjęły możliwość rodzenia w takich warunkach. Korzystały z nich wszystkie matki. Nie zachowały się żadne wspomnienia mówiące o oporze którejs z matek i pozostaniu przy chęci rodzenia w domu. Jeśli jakieś dziecko urodziło się w domu, to tylko dlatego, że poród zaczął się nagle, przebiegał szybko i rodząca nie zdążyłaby dotrzeć na izbę. Warto tutaj dodać, że w latach 60. kobiety, które rodziły po raz pierwszy, były kierowane do szpitala w Oświęcimiu, który mieścił się najpierw w jednym skrzydle zakładu księży salezjanów, a później w nowo powstałym, oddzielnym budynku, który funkcjonuje do dziś.

Julia Zięciak



## WYJAZD MARZEŃ

Tegoroczne wakacje obfitowały w niezwykle wrażenia dla sporej grupy „naszej” młodzieży. Od prawie roku około 30 osób z naszej miejscowości przygotowywało się do wzięcia udziału w wyjątkowym wydarzeniu – Światowych Dniach Młodzieży w Lizbonie. Po okresie spotkań formacyjnych i intensywnym zbieraniu funduszy w końcu wyruszyliśmy w drogę. Dokładnie 26 lipca, wraz z uczestnikami z Grojca, Jawiszowic, Skoczowa, Kóz i innych miejscowości, młodzież z Osieka rozpoczęła 15-dniową podróż.

Zobaczyliśmy bardzo wiele – przejechaliśmy przez Niemcy, Szwajcarię, Francję, Hiszpanię i Portugalię, zwiedzając nie tylko najważniejsze europejskie sanktuaria, ale też zatrzymując się w przepięknych miastach, przemierzając górskie szlaki, a nawet zwiedzając fabrykę czekolady. Wszystko po to, aby zapewnić młodym nie tylko duchowe przeżycia, ale też pozwolić im poznać świat naszych zachodnich sąsiadów.

Uczestnicy wyjazdu mieli okazję być m.in. w Genewie, Lourdes, Santiago de Compostela, Porto, La Salette i – oczywiście – w Lizbonie. To właśnie spotkanie z papieżem było centralnym punktem wyjazdu. Wraz z młodzieżą z całego świata uczestniczyliśmy w nocnym czuwaniu i Mszy Rozesłania, podczas której papież zwołał nas do budowania świata wolnego od przemocy.

Z pewnością te 15 dni na długo pozostanie w umysłach i sercach naszej młodzieży. Ojciec Święty zaprosił wszystkich uczestników ŚDM na Rok Jubileuszowy, którego obchody już za dwa lata zgromadzą młodych ze wszystkich krajów w stolicy chrześcijaństwa – w Rzymie. Znałe już jest także miejsce, gdzie odbędą się kolejne Dni Młodzieży – w 2027 roku mają się odbyć w dalekiej Korei Południowej. Może i w tych wydarzeniach będą mogli uczestniczyć młodzi z naszej miejscowości?



Z serca dziękuję wszystkim sponsorom, którzy wspierali nas finansowo i w znaczący sposób umożliwili wyjazd. Dziękuję także wszystkim, którzy uczestniczyli w kiermaszach organizowanych przy parafii. Dochód przeznaczaliśmy właśnie na tegoroczne wakacje.



Warto dodać, że nie tylko młodzież korzystała z wyjazdu organizowanego przez naszą parafię – 120 osób wzięło udział w „Wakacjach z Bogiem”, czyli 10-dniowym wyjeździe do Wisłki. Były i rodziny, i dzieci, i młodzież – wszyscy szczęśliwi i opaleni wrócili znad Bałtyku, gdzie w tym roku rozpieszczała nas wyjątkowo dobra pogoda.



Wakacje się skończyły, ale czy to koniec wyjazdów? Absolutnie nie! Już w październiku rekolekcje dla kandydatów do bierzmowania, a w listopadzie rekolekcje oazowe... wszystko po to, aby nasza młodzież czuła się w Kościele jak w domu. Bo młodzi to nie tylko przyszłość Kościoła, ale – jak podkreśla nieraz papież – to właśnie oni decydują o DZIŚ Kościoła. Dziękuję raz jeszcze wszystkim, którym sprawa młodych leży na sercu i którzy wspierają ewangelizację modlitwą i działaniem.

ks. Przemek



### „MIARA CZŁOWIECZEŃSTWA JEST UŚMIECH, PRZYJAZNY GEST, POGODNE SŁOWO” - UROCZYSTE ROZPOCZĘCIE ROKU SZKOLNEGO 2023/2024

Tymi słowami Dyrektor szkoły Monika Rycerz, przywitała uczniów 4 września. W swoim wystąpieniu opowiedziała o szerokiej gamie propozycji edukacyjnych, o lekcjach i realizacji podstawy programowej, o zajęciach pozalekcyjnych mających pomagać, rozwijać własne zainteresowania i realizować życiowe pasje. Pani Dyrektor życzyła wszystkim sukcesów, zapału do nauki oraz dobrego, bezpiecznego czasu spędzonego w murach szkoły. Szczególne powitanie skierowała do uczennic i uczniów pierwszych klas i ich rodziców, którzy pełni obaw, ale też nadziei przekroczyli po raz pierwszy próg naszej placówki. Również czwartoklasiści, w tym roku będą musieli pokonać granicę pomiędzy kolejnymi etapami nauczania: poznają nowych nauczycieli, nowe sale lekcyjne, staną się bardziej samodzielni i odpowiedzialni. Zaś dla ósmoklasistów to rok wyjątkowej pracy, bo za 10 miesięcy będą musieli zdecydować o swojej przyszłości przez wybór szkoły ponadpodstawowej, a w tym celu zdać egzamin, z którego znikną już „pandemiczne” ułatwienia. Nauczycielom i pracownikom szkoły Pani Monika Rycerz życzyła wytrwałości i siły w podejmowanych działaniach oraz zadowolenia z efektów swojej pracy.

Uroczystość miała także swój wymiar artystyczny – uczniowie klas drugich wraz ze swoimi wychowawczyniami: paniami Barbarą Kramarczyk, Beatą Karcz i Barbarą Bronką – przygotowali recytację wierszy, piosenki, taniec oraz grę na instrumentach rytmicznych. Brawo za zaangażowanie i wielką przyjemność dla oglądających! Następnie uczniowie udali się do klas wraz z wychowawcami.



### „BEZPIECZNA DROGA DO SZKOŁY”

Na początku każdego roku szkolnego społeczność szkolna przypomina sobie, jak bezpiecznie pokonać drogę do i ze szkoły. W ramach policyjnej akcji „Bezpieczna droga do szkoły” policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego przeprowadzili zajęcia profilaktyczne. Przedstawili pierwszoklasistom najważniejsze zasady poruszania się po drogach, kładąc szczególny nacisk na zachowanie przed i na przejściu dla pieszych. Przypomnieli o zakazie używania telefonu czy tabletu podczas przechodzenia przez jezdnię. Pokazali, w jaki sposób należy poruszać się po

drodze w przypadku braku chodnika lub pobocza oraz jak prawidłowo nosić odblaski. Uświadomili uczniom, że tylko dzięki prawidłowemu zachowaniu na drodze, rozsądkowi oraz uwadze, można uniknąć wielu groźnych sytuacji. Pamiętajmy jednak, że to dorośli własnym przykładem uczą, jak bezpiecznie poruszać się po drodze.



A.K.

### ROZPOCZĘCIE ROKU SZKOLNEGO I PASOWANIE PIERWSZOKLASISTÓW NA UCZNIÓW

4.09.2023 r. uczniowie Szkoły Podstawowej Nr 2 im. Królowej Jadwigi spotkali się na uroczystym rozpoczęciu roku szkolnego. Tegoroczną akademię z tej okazji przygotowali trzecioklasiści wraz z wychowawczyniami. Szczególnie serdecznie powitali pierwszoklasistów, którzy tego dnia uroczystie ślubowali dbać o dobre imię szkoły, być dobrym kolegą, a swoim zachowaniem



i nauką sprawiać radość rodzicom oraz nauczycielom. Następnie pani dyrektor Wiesława Putek pasowała ich na uczniów osieckiej Dwójki. Miłym akcentem dla pierwszoklasistów były słodkie rogi obfitości przygotowane przez rodziców.

Po uroczystości pani dyrektor życzyła wszystkim, by ten rok minął w miłej atmosferze oraz na nauce i zabawie. Niech to będzie dobry i piękny czas, a nagrodą będą wspaniałe wakacje... za 10 miesięcy!

D.K.



## UCZNIOWIE KLASY I BEZPIECZNI NA DRODZE – SPOTKANIE Z POLICJANTAMI

7.09. odbyło się spotkanie uczniów klasy pierwszej z policjantami Komendy Powiatowej Policji w Oświęcimiu. Funkcjonariusze przypomnieli im zasady bezpiecznego poruszania się po drodze. Zachęcili do wyposażenia ubiorów i plecaków w elementy odblaskowe. Przestrzegli również najmłodszych przed zabawami w pobliżu jezdni. Policjanci zwrócili uwagę na bezpieczeństwo dzieci nie tylko jako pieszych, ale również jako pasażerów samochodu. Poinformowali, że bardzo ważne jest prawidłowe zapinanie fotelika oraz pasów bezpieczeństwa.



Pierwszoklasiści aktywnie uczestniczyli w spotkaniu. Zadawali wiele pytań, ale i sami wykazali się bardzo dobrą znajomością znaków drogowych i zasad przechodzenia przez ulicę.

D.K. i K.D.

## ROZPOCZĘCIE NOWEGO ROKU SZKOLNEGO 2023/2024

Uroczystość powitania nowego roku szkolnego 2023/2024 rozpoczęła msza święta. Następnie uczniowie udali się do budynku szkoły. Po wprowadzeniu pocztu sztandarowego i odśpiewaniu hymnu państwowego dyrektor Andrzej Sokalski przywitał nauczycieli, pracowników szkoły, uczniów oraz rodziców, którzy zagościli w murach naszej szkoły. Tego dnia miało także miejsce ślubowanie pierwszoklasistów, każdy pierwszak został też symbolicznym ołówkiem pasowany na ucznia. Po oficjalnych uroczystościach uczniowie wszystkich klas spotkali się ze swoimi wychowawcami.



M.K.

## LETNIE WARSZTATY DLA RODZICÓW WRAZ Z DZIEĆMI „LUBIĘ CIĘ MAMO, LUBIĘ CIĘ TATO – SPĘDZMY RAZEM WESOŁO LATO!”

### Działania edukacyjne

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Osieku w dniu 11.08.2023 r. przeprowadził spotkanie integracyjne dla rodzin. Rodzice miło spędzili czas wraz ze swoimi dziećmi, nawiązali nowe znajomości i swobodnie wymieniali się doświadczeniami rodzicielskimi.

Miejsce zajęć: Punkt Konsultacyjny w Osieku ul. Główna 88 (przy sali OSP).

Dla dzieci i ich rodziców zorganizowano następujące zajęcia:

- Gry,
- Zabawy,
- Zajęcia plastyczne: „Domek dla chomika”.

### Udział w warsztatach był bezpłatny.

Wszystkim uczestnikom serdecznie dziękujemy za przybycie i aktywny udział w zajęciach. W tym roku padł rekord uczestnictwa: na spotkanie przybyło 17 osób!

Poniżej prezentujemy piękne prace wykonane przez dzieci, przy współpracy z rodzicami. Chomiczki trafiły pod opiekę dzieci, do ich domów.

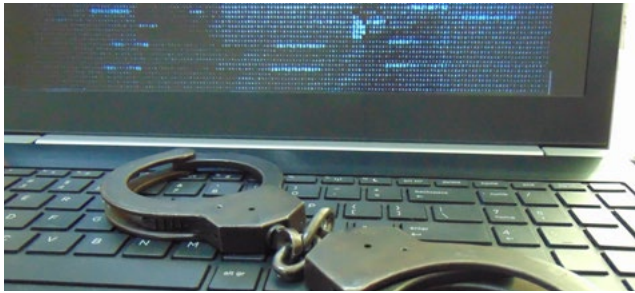
Spotkanie poprowadziła mgr Anna Koncka pedagog pracy socjalnej i absolwentka studiów podyplomowych z pedagogiki opiekuńczo-wychowawczej.







## POLICJA OSTRZEGA PRZED OSZUSTAMI INTERNETOWYMI I HAKERAMI



### Gdy sprzedajesz lub kupujesz przez Internet, nie loguj się na swoje konto przez link podesłany przez obcą osobę.

Policjanci zajmujący się zwalczaniem przestępczości gospodarczej zajmują się również ściganiem cyberprzestępców, którzy czyhają na osoby sprzedające lub kupujące rzeczy w sieci. Pokrzywdzeni, chcąc zarobić kilkadziesiąt złotych, sprzedawali swoje rzeczy na popularnych portalach ogłoszeniowych. Niestety, kliknęli w linki podesłane przez osoby podające się za kupców. Linki prowadziły do fałszywych stron banków. Pokrzywdzeni, logując się udostępnili hakerom dane do bankowości elektronicznej, przez co w ciągu kilkunastu minut stracili wszystkie oszczędności z kont bankowych.

46-letnia mieszkanka Chełmka za pośrednictwem popularnego portalu ogłoszeniowego chciała sprzedać legowisko dla kota. Bardzo szybko za pośrednictwem komunikatora internetowego skontaktowała się z nią osoba zainteresowana zakupem, która napisała, że w celu potwierdzenia przelewu pieniędzy za legowisko kobieta ma jedynie kliknąć w przesłany link. 46-latka chcąc szybko otrzymać pieniądze, zgodziła się na takie warunki transakcji. Skorzystała z przesłanego linku, który prowadził do fałszywej strony banku. Zalogowała się, wpisując swoje dane do bankowości elektronicznej (hasła, loginy). Kilka chwil później już nie mogła zalogować się na swoje konto, bo oszuści zmienili hasła dostępu. Kiedy kobieta skontaktowała się z infolinią banku dowiedziała się, że na koncie nie ma już 23 tysięcy złotych, które zostały wypłacone w bankomatach na terenie Irlandii oraz Litwy.

40-letnia mieszkanka Grojca za pośrednictwem innego portalu ogłoszeniowego chciała sprzedać odzież dziecięcą. Za pośrednictwem komunikatora internetowego skontaktowała się z nią osoba zainteresowana zakupem. Osoba ta podała sprzedającej instrukcję informującą, że w celu potwierdzenia odbioru pieniędzy za odzież ma jedynie kliknąć w przesłany link. Kilka chwil później, pokrzywdzona na koncie nie miała już 6 tysięcy złotych.

46-letni mieszkaniec Nowej Wsi za pośrednictwem portalu ogłoszeniowego chciał sprzedać odzież. Szybko okazało się, że oszuści wypłacili z jego konta 700 złotych.

Z przeprowadzonych przez policjantów czynności do niemal identycznych spraw wynika, że za oszustwami i kradzieżami pieniędzy z kont pokrzywdzonych stoją hakerzy, którzy po uzyskaniu danych do konta, wypłacają pieniądze w różnych krajach.

Policjanci, mając na celu przeciwdziałanie kolejnym tego typu oszustwom, apelują do internautów o wyjątkową ostrożność podczas dokonywania sprzedaży oraz zakupów za pośrednictwem sieci internetowej.

### WAŻNE OSTRZEŻENIE!

**Jeśli ktoś podczas transakcji internetowej sprzedaży lub kupna przekonuje Cię, że aby otrzymać lub uregulować płatność masz jedynie kliknąć w podesłany link, to możesz mieć pewność, że korespondujesz z oszustem. Zamiast kliknąć w link i podać hasło oraz login – przerwij transakcję. W innym przypadku już wkrótce stracisz oszczędności zgromadzone na Twoim koncie.**

Działajmy Razem.

**Każdy świadomy zagrożenia internauta także może pomóc w walce z oszustami. Wystarczy przekazać to ostrzeżenie swojej rodzinie i znajomym, dzięki temu w porę zorientują się o próbie oszustwa i nie stracą pieniędzy.**

**Zachowaj rozsądek, gdy w telefonie usłyszysz, że „Twoje oszczędności są zagrożone”.**

Do 41-latki z gminy Brzeszcze zadzwonił mężczyzna, który oświadczył, że jest pracownikiem banku. Przekazał on informację, że ktoś za pośrednictwem jej danych osobowych próbuje zaciągnąć kredyt w kwocie kilkudziesięciu tysięcy złotych, a może także dokonać kradzieży oszczędności z jej konta. Przekazał również, że on zdalnie pomoże jej zablokować operację bankowe dokonywane przez oszustów. W tym celu powinna na swój telefon pobrać aplikację Any Desk. Poszkodowana zainstalowała wskazaną aplikację, wyrażając zgodę na zdalny dostęp do telefonu oraz danych do bankowości elektronicznej. Po kilku godzinach okazało się, że z jej konta bankowego zniknęło 1400 złotych.

Podobną wiadomość w słuchawce telefonu usłyszał 40-letni mieszkaniec gminy Zator. Oszust podający się za pracownika banku poinformował pokrzywdzonego, że hakerzy próbują przejąć jego konto, aby ukraść oszczędności. Przekazał również, że jedyną możliwością ocalenia pieniędzy jest przelanie ich na inne bezpieczne konto. Następnie oszust poinstruował pokrzywdzonego, aby na swój telefon komórkowy pobrał wskazaną aplikację. Poszkodowany zainstalował aplikację Any Desk, nie wiedząc, że tym samym wyraża zgodę na zdalny dostęp do jego telefonu oraz danych do bankowości elektronicznej. Po kilku godzinach okazało się, że z konta pokrzywdzonego zniknęło 9 tysięcy złotych.

Do 31-letniej mieszkanki gminy Oświęcim zadzwoniła kobieta, która oświadczyła, że jest pracowniczką banku. Przekazała, że hakerzy próbują przejąć jej konto w celu kradzieży oszczędności. Oszustka przekazała również, że jedyną możliwością uniknięcia kradzieży jest wypłata pieniędzy z banku, a następnie dokonanie wpłaty całej kwoty blikiem we wpłatomacie na tzw. konto zapasowe. Następnie pokrzywdzona odebrała kolejny telefon. Tym razem od mężczyzny podającego się za policjanta, który potwierdził, że jej bank zgłosił na Policję próbę przejęcia konta, po czym polecił zastosować się do rad konsultantki banku. Ponadto oszust przekazał jej, aby o sprawie nie rozmawiała z pracownikami banku, ponieważ mogą współpracować z hakerami. Pokrzywdzona natychmiast pojechała do banku i wypłaciła 30 tysięcy złotych. Następnie przy pomocy kodu blik, przesłanego przez sprawców na telefon komórkowy, dokonała jednorazowej wpłaty 4 tysięcy złotych. Wtedy zaczęła podejrzewać, że padła ofiarą oszustwa. Kiedy nie dokonała kolejnej wpłaty otrzymała telefon od mężczyzny podającego się za prokuratora. Próbował on nakłonić ją do wpłaty reszty gotówki. Wtedy pokrzywdzona rozłączyła się, po czym powiadomiła bank oraz Policję.

Do 44-letniej mieszkanki Kęt zadzwonił mężczyzna, który oświadczył, że jest pracownikiem banku. Przekazał on informację, że hakerzy próbują przejąć jej konto, aby ukraść oszczędności. Przekazał również, że jedyną możliwością ocalenia pieniędzy jest przelanie ich na inne bezpieczne konto. Następnie mężczyzna poinstruował kobietę, aby na swój telefon komórkowy pobrała wskazaną aplikację. Poszkodowana zainstalowała aplikację, wyrażając tym samym zgodę na zdalny dostęp innego urządzenia do jej telefonu. Po kilku godzinach okazało się, że z jej konta zniknęło 65 tysięcy złotych.

Oświęcimscy policjanci zostali powiadomieni przez 76-letniego mieszkańca powiatu oświęcimskiego o oszustwie. Z relacji pokrzywdzonego wynikało, że na jego telefon stacjonarny zadzwonił mężczyzna i podał, że jest prokuratorem prowadzącym śledztwo w sprawie pracowników banku, którzy współpracując z hakerami okradają konta klientów. Oszust przekazał również, że jedyną możliwością ocalenia pieniędzy jest przelanie ich na inne bezpieczne konto prokuratury. Następnie oszust poinstruował pokrzywdzonego, aby podał wszystkie dane do konta oraz aby akceptował transakcje przychodzące na telefon komórkowy. Kiedy pokrzywdzony zaczął podejrzewać, że to oszustwo pojechał do swojego banku, gdzie dowiedział się, że z jego konta zniknęło 150 tysięcy złotych, a ponadto został zaciągnięty kredyt w wysokości 60 tysięcy złotych.



Policjanci apelują o ostrożność. Hakerzy wykorzystują różne sposoby, aby dostać się do pieniędzy zgromadzonych na kontach bankowych.

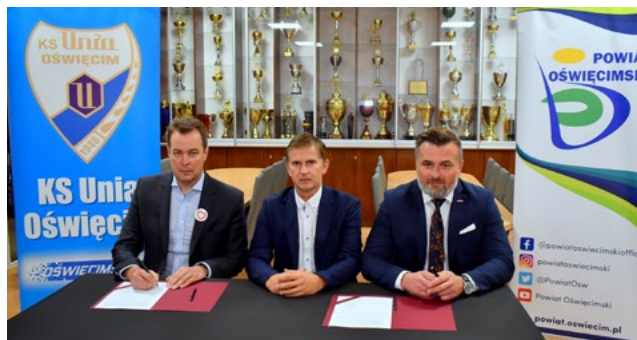
Policjanci apelują o ostrożność w chwili, gdy na telefon dzwoni nieznany numer, gdy dzwoni osoba podająca się za policjanta, prokuratora czy pracownika banku informując, że konto zostało przejęte przez hakerów, którzy próbują skraść pieniądze lub zaciągnąć na nas kredyt. Każdą telefoniczną prośbę o przesłanie pieniędzy lub podanie danych do konta bankowego powinno się traktować jako próbę oszustwa. Najlepiej w takiej sytuacji rozłączyć się i samemu zadzwonić na infolinię banku lub pojechać do placówki bankowej, gdzie należy przekazać informację o otrzymanym połączeniu. Nie należy również podawać żadnych danych osobowych oraz kodów autoryzacyjnych, w przypadku kiedy to ktoś dzwoni i to niezależnie od tego z jakiego numeru ani za kogo się podaje.

Materiał KPP Oświęcim

## POWIAT PONOWNIE WSPARŁ HOKEJOWĄ DRUŻYNĘ UNII OŚWIĘCIM

14 września na oświęcimskim lodowisku starosta oświęcimski Andrzej Skrzypiński wraz z wicestarostą Pawłem Kobieluszem i prezesem zarządu spółki Oświęcimski Sport SA Pawłem Kramem podpisał umowę o dalszej współpracy. W zamian za promocję powiatu oświęcimskiego na koszulkach drużyny Replast Unia Oświęcim, na stronie internetowej, w klubowych social mediach i na lodowisku (logo na tafl i bandach), klub z ul. Chemików 4 otrzyma od samorządu powiatowego w do końca br. 50 tys. zł.

- To już piąty rok z rzędu, kiedy Zarząd Powiatu w Oświęcimiu wspiera hokejową drużynę Unii Oświęcim. Ta piękna dyscyplina jest wpisana w DNA tego miasta i szerzej Ziemi Oświęcimskiej, wywołuje pozytywne emocje. Na miarę swoich możliwości powiat oświęcimski postanowił kolejny rok wspierać pierwszą drużynę biało-niebieskich - powiedział **wicestarosta Paweł Kobielusz**.
- W imieniu Zarządu Powiatu w Oświęcimiu życząc drużynie udanego całego sezonu w zdrowiu i bez kontuzji, z jak najlepszym efektem sportowym na koniec rozgrywek – dodał wicestarosta. Zadowolony ze współpracy z samorządem powiatowym w kolejnym sezonie nie kryje prezes spółki Oświęcimski Sport **Paweł Kram**.
- Ten sezon hokejowy będzie stał pod znakiem wyrównanej walki, bo wszystkie zespoły, także oczywiście i nasz, poczyniły wzmocnienia. Cieszy nas, że kolejny rok możemy liczyć na pomoc powiatu oświęcimskiego. Mam nadzieję, że emocji w tym sezonie nie zabraknie, i końcem sezonu będziemy się cieszyć z wywalzonego wymarzonego tytułu – podkreślił **prezes Paweł Kram**.



Wydział Promocji Powiatu, Kultury i Sportu

## TAKIE SOBIE GADANIE – MYŚLIWSKIE OBSERWACJE

**Witam myśliwego myśliwskim pozdrowieniem Darz Bór w dwudziestym odcinku gadania.**

Bardzo się cieszę ze spotkania i z małego jubileuszu. W tym roku myśliwi obchodzą jeszcze jeden jubileusz – 100-lecie Polskiego Związku Łowieckiego. Oczywiście jak zawsze mamy dylemat, czy obchodzić jubileusz w tym roku, czy w innym roku. Idąc za większością, składam się to tego, że 6 stycznia 1923 roku był dniem powstania naszego Związku. Wtedy to na Zjeździe Organizacyjnym w Warszawie uchwalono Statut Centralnego Związku Polskich Stowarzyszeń Łowieckich i możemy w tym roku cieszyć się, że związek tak długo istnieje. Pojawiają się głosy, czy przetrwa następne lata – mam nadzieję, że tak. Wróćmy jednak do jubileuszu. Obchody główne odbyły się w Krakowie w dniach 8–10 września. Delegacja naszego Koła z poczem sztandarowym uczestniczyła we mszy hubertowskiej w niedzielę 10 września w Katedrze na Wawelu.



Na miejscu zbiórki na ul. Kanoniczej pod Wawelem byliśmy drudzy, ale postanowiliśmy, że pójdziemy w orszaku pocztów na samym końcu. Tym samym mogliśmy oglądać około 150 pocztów sztandarowych z okęgów i kół łowieckich. Widok był imponujący, ale też nasuwa się pytanie, dlaczego tylko tyle? Po mszy świętej odbył się przemarsz myśliwych na Błonia Krakowskie, gdzie odbyła się dalsza część uroczystości. Jak można było przypuszczać, nie obyło się bez protestów ekoterrorystów, ale przechodziliśmy obok nich, nie zwracając uwagi na ich protesty. Staram się ich zrozumieć w pewnym sensie, ale mam wątpliwości, czy ten, który tam stoi i krzyczy, zrobił coś dla przyrody ojczystej, czy przyczynił się do ochrony

gniazda czajki, skowronka, zająca, sarny itp. To, że polują na lisy i inne drapieżniki, nie znaczy, że chcę je całkowicie wytępić, ale wiem, że gdy upoluję lisa, przyczyniam się do ochrony innych gatunków ptaków i zwierząt i to jest mój wkład w ochronę przyrody.

**Ciekawe jest to, co mówisz, może masz jeszcze inne spostrzeżenia związane ze zwierzyną?**

Dziki zwierz generalnie boi się człowieka, chyba że jest wściekły lub chory, to ta bojaźń się zatracza. Zastanawia mnie jednak, dlaczego sarny, kiedy są stare, a przez to wychudzone, podchodzą pod domy i zabudowania człowieka. Przez lata poznałem kilkanaście takich przypadków. Ostatnio jeden z mieszkańców dzwoni, że na jego działce pod drzewem leży sarna i nikogo się nie boi. Proszę, aby jej nie straszył, to tam podjadę i zobaczę. Po załatwieniu swoich spraw zjawiłem się tam po 4 godzinach i faktycznie sarna koza z poprzedniego roku już nieżywa leżała pod drzewem. Co powoduje, że ten zwierz w ostatnich godzinach swojego życia przychodzi do ludzi. W tym przypadku kózka miała biegunkę i była bardzo chuda. A kilka dni później znów podobny przypadek z sarną-rogaczem. Kiedyś tam polowałem na sarny, ale obecnie z powodu zmian przepisów i zmniejszenia terenu nie jest to możliwe. Wtedy takich przypadków nie było. Wiem, że w ciągu 3 lat już dwa rogate padły tam ze starości, a tym samym z gło-



du. Okazało się, że zęby tych padłych saren były starte prawie do dziaśel, więc pokarm nie był dobrze rozdrobniony i nie zasilał organizmu w substancje potrzebne do życia, co powodowało głodową śmierć. I znów pojawia się pytanie, czy polować, czy nie. Każdy sam musi sobie odpowiedzieć – ja wiem.

#### A co ciekawego w łowisku?

Już jesień, a tym samym możemy polować prawie na wszystkie gatunki zwierzyny i realizować plany odstrzałów podpisane przez nadleśnictwa.

16 września odbyło się w kole pierwsze polowanie na kaczki. Pogoda dopisała, kaczki latały, zaproszeni koledzy też stawili się tłumnie. Było miło i uroczyste. Na koniec polowania ułożony pokot pozyskanych kaczek, podział i posiłek. Polowania zbiorowe mają swój klimat, zwłaszcza polowanie na kaczki. Chodzi o obcowanie z przyrodą. Prawie zawsze jest ciepło, a później stoi człowiek na przelotach na grobli stawu i widzi wspaniałą zachód słońca, to aż się chce żyć. Wraca z przelotów wieczornych z pustymi trokami, nic nie upolował a i tak jest zadowolony z przeżytego dnia.

Można też polować indywidualnie i o takim polowaniu opowiem z perspektywy obserwatora i pomocnika.

Położyłem się spać około 23.00, a o 00.30 dzwoni telefon. W pierwszej chwili myślałem, że mi się coś śni, ale telefon faktycznie dzwonił. Można sobie wyobrazić, jak się człowiek czuje po dwóch godzinach snu. W telefonie usłyszałem głos kolegi Andrzeja – „Przyjedź i pomóż załadować dużego dzika, ma chyba ze 150 kg”. Po kilku słowach skojarzyłem, gdzie mam jechać. Dochodziłem do siebie, ubierając się. Myślałem też, co mam zabrać. Zapiąłem przyczepkę za samochodem, zabrałem pojemnik na zwierzynę i w drogę. Po około 15 minutach byłem na miejscu, gdzie czekał też syn Andrzeja, Maciek, ściągnięty do pomocy, a pod kukurydzą leżał okazały dzik i do tego odyniec. Wręczyłem Andrzejowi złom, a dzikowi ostatni kęs i pieczęć – czyli kawałek liścia kukurydzy na miejsce ulokowania kuli. Kolega trochę przesadził z wagą, ale ulokowanie kuli było imponujące. Opowiadał, że gdy kiedyś upolował dzika, to mierzył za siódmy włos za uchem dzika. Tamtego przypadku nie widziałem, ale ten dzik był trafiony za ucho i można powiedzieć, że właśnie za siódmy włos za uchem. Jak opowiadał, strzelał go w truchcie z parda (urządzenie optyczne) w odległości około 80 m. Jak mu się to udało w nocy, to trudno powiedzieć. Miał trochę szczęścia i św. Hubert też się do tego przyczynił.



Tak czy owak dzik leżał i to niemały. Pierwsze wyjście i od razu udane. Andrzej czekał na niego od 19.00 do 00.30, a w międzyczasie widział tylko zająca. Przez te godziny oczekiwania miał czas na przemyślenia, a siedząc na przenośnej drabince, miał dobry widok na pole kukurydzy. Mamy więc dwie zadowolone

osoby, kolegę Andrzeja, że upolował ładnego dzika i właściciela pola, że ma niezniszczoną kukurydzę. Jednego dzika upolował, a widział jeszcze dwa lub trzy. Najpierw były gratulacje i zdjęcia, a później robota. Przyczepka i pojemnik się przydały. We trzech załadowanie dzika nie sprawiło trudności. Trzeba było podjechać pod domek myśliwski, zapiąć znacznik, sprawić zwierza, zawieźć w chłodni, a wcześniej pobrać próbki do badania i farbę (krew) do weterynarii. Próbkę mięsa będzie badana na obecność włośni. Oczywiście kolega Andrzej kupił dla siebie upolowanego dzika.

Kładłem się spać około 2.30 w nocy i miałem nadzieję, że zasnę od razu, ale jeszcze o 4.00 słyszałem, jak bije zegar ścienny. Ciekawe, czy kolega Andrzej zasnął, czy opowiadał o tym żonie. Wspaniale jest podzielić się przeżyciami, opowiedzieć komuś innemu – tylko, czy ktoś będzie chciał słuchać – ja lubię.

To, że polujemy na dziki nie oznacza, że ich nie lubimy, że nimi gardzimy, chcemy ich zniszczyć. Ktoś musi regulować pogłowię dzika. Każda zwierzyna ma prawo żyć, ale nie można zostawić jej

samej sobie. Staramy się to robić mądrze i etycznie, oczywiście zdarzają się wypadki, ale kto ich nie ma.

Zostawiam czytelników z takimi przemyśleniami: najlepiej stać i wołać „Las wolny od myśliwych”, to może jeszcze dodać „wolny od ludzi”?

W najbliższym czasie czekają nas w kraju wybory i czas pokaże, co się będzie dalej działo. Czy wybrani politycy dotrzymają obietnic? Myśliwi znają takich polityków, że dla lepszej frekwencji wyborczej można nawet wyprzeć się, że było się myśliwym, ale czy było warto?

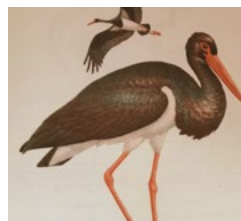
#### Może teraz dalszy ciąg polowań w Afryce?

Kolega Andrzej miał swojego dzika, a ja w ostatnim dniu pobytu na Czarnym Łądzie chciałem upolować dzika afrykańskiego, czyli guźca.

Guziec zwyczajny ma 64–85 cm wzrostu, a długość od 90 do 150 cm masę ciała od 60 do 150 kg. Ssak parzystokopytny z rodziny świniowatych, występuje na terenach leśnych i na sawannie Afryki. Takiego chciałem upolować. Udało mi się powiedzieć po niemiecku, że chcę uisnąć na ambonie i czekać na zwierza. I tak się też stało. Drzewo, na którym była zbudowana mała ambona (urządzenie łowieckie) stała na skrzyżowaniu dróg. W zaroślach było oczko wodne, gdzie przychodziła zwierzyna. Ja siedziałem na drzewie, a mój pomocnik – tubylec poszedł 200 m w busz i tam się schował. Najpierw pod drzewem w odległości 15 m przedefilowała największa antylopa Afryki – eland, następnie pojawiła się impala i łanie (samice) kudu. Z prawej strony przyszedł młody byk kudu z uszkodzonym rogami. Polowaliśmy po południu. Po godzinie oczekiwania widziałem z lewej parę guźców. Samiec miał mały oręż, czekałem spokojnie dalej. Było już trochę późno i traciłem nadzieję, czy coś ciekawego zobaczę. Było to przecież polowanie i nie zawsze się mogło udać, a teren był rozległy. Po chwili zauważyłem z prawej następną parę guźców. Oręż u samca był już bardziej okazały. Po chwili zwierzę było już pod drzewem. Złożyłem się i w luncie widziałem trochę zamazaną sylwetkę guźca. Strzał padł, zwierzę zostało w ogniu, czyli na miejscu.

Szybko zszedłem i obejrzałem upolowanego zwierza, oręż miał ładny, byłem zadowolony. Zjawił się pomocnik i tropiciele. Przyjąłem gratulacje, zrobiono pamiątkowe zdjęcie i rozpoczęliśmy ładowanie guźca na samochód. Zmrok zapadł szybko i w ciemnościach jechaliśmy z upolowanym zwierzem do miejsca sprawiania, a później szybko wróciliśmy do bazy. Po umyciu się i przebraniu poszliśmy na ostatnią kolację w Afryce – była smaczna, jak wszystkie posiłki.

#### Odcinek kończymy opowiadaniem o ptakach lub zwierzętach spotykanych w naszej okolicy.



I tym razem tak będzie. Ostatnio opowiadałem o białym bocianie, więc teraz będzie o czarnym bocianie, bo taki też jest.

Całe upierzenie ma czarne z pięknym fioletowym, miedzianym i zielonym połyskiem, jedynie pierś i brzuch białe. Dziób lekko wygięty do góry.

Dziób i nogi ptaków starych intensywnie czerwone, młode ptaki dziób mają zielonoszarawy, a nogi (szczudła) bladoporóżowe. Głos: bardzo milczący, klekocze, syczy lub prycha. Pożywienie podobne jak jego kuzyn bocian biały. Gnieździ się w lasach na wysokich drzewach. Przyłot w końcu kwietnia, a odlot pod koniec sierpnia. Zimą spędza w Afryce wschodniej lub południowej. Jest dużym ptakiem mierzącym do 105 cm wysokości, rozpiętość skrzydeł do 190 cm a waga dochodzi do 3 kg. Kiedyś był nazywany hajstrą. Przy bliższym spotkaniu trzeba uważać na jego dziób, może wykluć oczy. Średnia długość życia to 8–9 lat. Można go spotkać w naszej okolicy na łąkach i szybującym nad lasami, gdzie były przypadki gniazdowania.

Z myśliwskim pozdrowieniem

Darz Bór!



# USŁUGI POGRZEBOWE



ROBERT HAŁAT

UL. SŁONECZNA 67  
32-608 OSIEK

785 978 206  
33 84 58 435

WWW.HALAT-OSIEK.PL

## LUKASEK kamieniarstwo

### MARMUR, GRANIT, ONYX, PIASKOWIEC

Nagrobki pojedyncze  
Nagrobki podwójne  
Kolumbaria  
Schody zewnętrzne, wewnętrzne  
Posadzki,  
Tarasy  
Błaty łazienkowe oraz łazienki  
Błaty kuchenne  
Kominki  
Inne

Grzegorz Lukasek - mistrz kamieniarstwa  
ul. Długa 287, 32-607 Polanka Wielka  
tel. 504 085 881

608 314 878-WhatsApp  
e-mail: lukasekgrzegorz@interia.pl  
www.lukasek.eu

## KÓŁKO ROLNICZE

### ZAPRASZA DO KORZYSTANIA Z OFERTY USŁUG SPRZĘTEM ROLNICZYM

Zapraszamy również do tankowania na Stacji Paliw i zakupów.

#### W ofercie:

- paliwa z koncernu Orlen,
- oleje przekładniowe,
- oleje silnikowe,
- oleje hydrauliczne,
- oleje do kosiarek, pił i kos spalinowych,
- oleje do skuterów,
- płyny chłodnicze,
- akcesoria i kosmetyki samochodowe i motocyklowe.

Biuro - 33 845 83 80  
Stacja Paliw - 509 358 042

**STACJA PALIW**

KÓŁKO

pon.-pt. 6<sup>00</sup>-18<sup>00</sup> sobota 7<sup>00</sup>-17<sup>00</sup>

**NOWOŚĆ – BRONA TALERZOWA!**



## F.H.U. „Mag-Met” SKUP ZŁOMU GŁĘBOWICE

Oferuje:

SKUP ZŁOMU STALOWEGO, KOLOROWEGO  
Głębowice, ul. Oświęcimska 6

Oferujemy również odbiór złomu własnym transportem z domu klienta. Ważymy złom na miejscu (waga elektroniczna na aucie) i od razu wypłacamy pieniądze za towar.

**Tel. 782-832-551**

NASZE ATUTY TO UCZCIWOŚĆ I WYSOKIE CENY

## Szkółka Krzewów Ozdobnych MAGIA OGRODU

### JEKIEŁEK

OSIEK ul. STAROWIEJSKA 398  
tel. 500 626 566

- kwiaty balkonowe
- kwiaty rabatowe
- azalie, rododendrony
- trawy ozdobne
- hortensje
- tuje, jałowce
- świerk, sosna, jodła
- berberysy
- tawuły
- rozsady warzyw



## STAL-DET

Leszek Górkiewicz  
ul. Cicha 3, 32-608 Osiek  
tel.: 500 140 262  
tel.: 516 044 410  
e-mail: stal-det\_leszek@wp.pl

#### Oferujemy:

- salon okien i drzwi
- materiały:  
wod. - kan.  
elektryczne
- płytki, panele podłogowe
- wszelakie materiały budowlane od A do Z
- wyposażenie łazienek
- narzędzia
- części samochodowe na zamówienie
- chemia gospodarcza

#### Usługi:

- kompleksowy montaż okien, drzwi i bram
- docieplanie budynków
- usługi ogólnobudowlane



## ELEWACJE

Janusz Kasperczyk  
ul. Miodowa 61  
Polanka Wielka

+48 502 367 476



USŁUGI STOLARSKO-BUDOWLANE





Krzysztof Jan

**KLECZAR**

Wspólny  
kandydat do

**SENATU**



## 30 LAT MINĘŁO...

W tym roku świętujemy okrągły Jubileusz 30-lecia Firmy Aksam.

Z tej okazji chcielibyśmy podziękować wszystkim Naszym Pracownikom, Klientom, Partnerom za trzy dekady współpracy – bo przystawowym kluczem do sukcesu są właśnie ludzie. Wierzymy, że przed nami kolejne lata współpracy, które będą źródłem dalszych sukcesów.

16 września 2023r. na terenie Resortu Molo odbył się wyjątkowy Piknik Rodzinny dla pracowników Firmy, ich rodzin oraz zaproszonych gości. Mnóstwo rozmów, wspomnień. Piknik pozwolił na chwilę zadumy, celebrowania tych wyjątkowych chwil. Ważnym momentem dla wszystkich było przemówienie Prezesa Firmy – Pana Adama Klęczara. Mówił o tym, że AKSAM to Firma rodzinna, pokoleniowa – co jest dla nas bardzo ważne. Podziękował wszystkim za wieloletnią współpracę, za lojalność i zaangażowanie. Wspomnił tych, którzy pracowali w zespole najdłużej. Nie obyło się bez gratulacji. Z życzeniami pośpieszyli także lokalni Samorządowcy na czele z Radnym Powiatu Oświęcimskiego – Jerzym Mieszczakiem, Wójtem Gminy Osiek – Markiem Jasińskim oraz Burmistrzem Kęt – Krzysztofem Janem Klęczarem.



Dziś Aksam jest jedną z najpopularniejszych polskich Firm oferujących słone przekąski, a także produkty dla dzieci i słodkie przekąski. Szanujemy swoją historię, tradycję oraz region, z którego się wywodzimy. Równocześnie jesteśmy Firmą nowoczesną, działającą w oparciu o najnowsze procesy i wykorzystującą nowoczesne technologie. Mimo tylu lat na rynku, wciąż chcemy się uczyć i poprawiać nasze produkty i procesy.

## PRACUJ Z NAMI - WSZYSTKIEGO CIĘ NAUCZYMY!

W związku z dalszym rozwojem Naszej Firmy szukamy pracowników na stanowiska:

- PIEKARZ
- PRACOWNIK PRODUKCJI


### Oferta:


- umowa o pracę
- stabilne zatrudnienie
- pakiet benefitów


### Wymagania:

- badania do celów sanitarno - epidemiologicznych
- dyspozycyjność
- gotowość do pracy w systemie 4 - brygadowym

Masz pytania? Jesteś zainteresowany/a?

 Zadzwoń:  
33/842-97-17  
33/842-97-57

 Napisz / Prześlij CV:  
kadry@aksam.pl

 Miejsce pracy:  
- Malec ul. Osiecka 1 i 3

